DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „LUDZIE BROADWAYU".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, PIĄTEK 13 MARCA 1931 ROKU. Nr. 60.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ROZMOWY BB. Z UKRAIŃCAMI I ŻYDAMI

Odmowne stanowisko „Unda". — Uwzględnienie postulatów żydowskich.

WARSZAWA, 12.3. — Donieśliśmy o poufnych rokowaniach, prowadzonych pomiędzy czynnikami kierowniczemi B. B. a posłami ukraińskimi, działającymi z upoważnienia „Unda".

KOMUNIKAT UNDA.

W sprawie tych rokowań zaszedł wczoraj sensacyjny zwrot. Oto Centralny komitet stronnictwa ukraińskiego „Undo" ogłosił w prasie ukraińskiej poniższy komunikat:

1) W związku z interwencją ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej w sprawach związanych z położeniem narodu ukraińskiego w Polsce po t. zw. „pacyfikacji" zjawiła się ze strony polskiej propozycja omówienia całego szeregu aktualnych spraw politycznych, kulturalnych i gospodarczych. Ukraińska reprezentacja parlamentarna zwróciła się do Centralnego komitetu „Undo" o upoważnienie dla prowadzenia tych rozmów. Centralny komitet upoważnił rzeczywiście U. R. P. do nawiązania rozmów z czynnikami rządowemi w sprawie odszkodowania dla narodu ukraińskiego.

2) Dotychczas na podstawie tego upoważnienia odbyła się jedna rozmowa informacyjna delegatów U. R. P., w której rzeczywiście ze strony polskiej poruszono kwestję zgłoszenia przez ukraińską reprezentację parlamentarną deklaracji lojalności z trybuny parlamentarnej i odwołania petycji do Ligi Narodów w sprawie t. zw. „pacyfikacji".

3) Delegaci U. R. P. nie mieli upoważnienia do prowadzenia rozmów na powyższej platformie i dlatego nieprawdą jest, jakoby już dali swoją zgodę na jakiekolwiek żądania Polski.

4) Ukraińska reprezentacja parlamentarna żadnych propozycyj szczegółowo skonkretyzowanych ze swej strony nie zgłosiła.

WYJAŚNIENIA B. B.

Wobec tego komunikatu ogłoszono półurzędowo wyjaśnienie klubu B.B., które brzmią:

Komunikat „Unda" nie jest ścisły; przedewszystkiem tam gdzie jest mowa, że inicjatywa do pertraktacji wyszła od Polaków. Wiadomo przecie powszechnie, że właśnie klub sejmowy ukraiński zwrócił się do prezydjum klubu B. B. W. R. z pewnemi propozycjami, co spowodowało wymianę zdań między paru członkami prezydjum B. B. W. R. z reprezentacją klubu sejmowego ukraińców.

W rozmowach tych Blok Bezpartyjny postawił, jako warunek dalszych pertraktacyj wycofanie z sekretarjatu Ligi Narodów skarg ukraińskich a następnie opublikowanie deklaracji lojalności wobec państwa.

KONSTERNACJA.

Faktem jest, że komunikat „Unda" wywołał w kołach sanacyjnych ogromną konsternację.

W toku wczorajszego posiedzenia Sejmu toczyły się wielogodzinne narady B. B. i przedstawicieli Rządu. Narady te, odbywały się w lokalu prezydjum klubu B. B., a brali w nich udział prócz całego prezydjum z pp. Jędrzejewiczem i Hołówką, premjer Sławek, ministrowie Prystor i Matuszewski, kilkakrotnie zachodził tam p. marszałek Świtalski. Narady te dotyczyły niewątpliwie sprawy ukraińskiej i ogłoszonego komunikatu ukraińców oraz odpowiedzi, jaką on wywołał ze strony B. B.

ROZBICIE ROKOWAŃ.

Wystąpienie „Unda" spowodowało rozbicie rokowań sanacyjno-ukraińskich i związanych z niemi nadziei. W kołach politycznych podkreślają jednak, że umiarkowany ton odpowiedzi B. B. na komunikat „Unda" jest zapewne spowodowany chęcią zostawienia sobie furtki do ponownego nawiązania rozmów.

DLACZEGO ODMÓWILI?

WARSZAWA, 12.3. (Tel.wł.). Z kół ukraińskich donoszą, że klub ukraiński zajął wobec wysuniętych przez prezydjum B. B. żądań złożenia przez ukraińską parlamentarną reprezentację deklaracji o lojalności oraz wycofania skarg z Ligi Narodów stanowisko odmowne ze względu na to, że klub ukraiński w myśl kilkakrotnych oświadczeń w Sejmie i w Senacie uważa, że ludność ukraińska dotychczas lojalnie wypełnia swe obowiązki obywatelskie wobec państwa.

Co się zaś tyczy wycofania skarg z Ligi Narodów, reprezentacja ukraińska stanęła na stanowisku, że o tem być mowy nie może tak samo jak nie może być mowy o anulowaniu przez Rząd akcji pacyfikacyjnej w Małopolsce Wschodniej, do której to akcji odnoszą się wymienione skargi.

ROKOWANIA Z ŻYDAMI.

Równocześnie prowadzi sanacja rozmowy porozumiewawcze z żydami. Wczoraj wieczorem udali się do premjera Sławka pos. rabin Lewin i posłowie żydowscy z klubu B. B. Wiślicki, Minsberg, Jeger oraz sen. Mendelson. Na konferencji tej przedstawili posłowie żydowscy cały szereg postulatów.

M. in. poruszona została sprawa umożliwienia ludności żydowskiej zajmowania się pracą rolną, sprawą kredytu dla kooperatyw żydowskich, sprawa umorzenia zaległych podatków, sprawą koncesji na sprzedaż soli, sprawą odpoczynku niedzielnego, oraz sprawą rytualnego wiktu dla żołnierzy żydowskich.

Według informacyj prasy sanacyjnej, premjer Sławek obiecał im „uwzględnić życzliwie ich postulaty". Z temi postulatami zwrócili się oni widocznie i do p. ministra skarbu p. Matuszewskiego, zwracała bowiem uwagę długa konferencja, jaką posłowie żydowscy z pp. Wiślickim, Minbergiem i rabinem Lewinem na czele prowadzili wczoraj w kuluarach z p. Matuszewskim.

ś. † p.

MICHAŁ BALIŃSKI

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 12 marca 1931 r., przeżywszy lat 29.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Średniej Nr. 15 do kościoła parafjalnego w Pogoni nastąpi w piątek dnia 13 b.m. o godzinie 5 po południu. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

2290 **Rodzice, brat, siostry i rodzina.**

Parodja parlamentaryzmu

na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej.

WARSZAWA, 12.3 (Tel. wł.). Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przyjęto statut emerytalny w trzeciem czytaniu w brzmieniu rządowem.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania zamknięć rachunkowych, odnoszących się lat budżetowych 1927 — 28, 1928 — 29.

Referent poseł Czuma (BB) wygłosił kilkunastominutowe przemówienie. Na to poseł Ryma wyraził zdumienie, jak można takim ważnym sprawom bo zamknięciom całorocznym, poświęcić 5-minutowe przemówienie. Przypomina, że w państwach zachodnich takie rzeczy badane są bardzo szczegółowo i że Sejm dawniej też szczegółowo je badał, chodzi tu bowiem o zamknięcia budżetowe, o kredyty dodatkowe i sprawozdania N. I. K. Dlatego p. Rymar zaproponował utworzenie podkomisję dla zbadania tej sprawy.

Wniosek ten wywołał konsternację w BB, a aprobowały go wszystkie inne stronnictwa. W tej sytuacji przewodniczący p. Hołyński przerwał posiedzenie i udał się na naradę do marsz. Świtalskiego. Po naradzie p. Hołyński zaproponował odrzucenie wniosku, co też BB przegłosowała.

Wobec tego poseł Rymar oświadczył, że w takich warunkach, które są parodją parlamentaryzmu, członkowie Klubu nie wezmą udziału w pracach komisji, poczem wszyscy wyszli.

Wycofanie projektu

O ZNIESIENIE PROHIBICJI NIEDZIELNEJ.

Warszawa, 12.3. Ze źródła dobrze poinformowanego dowiaduje się „Kurjer Czerwony", iż głośny projekt skasowania ograniczeń alkoholowych w Polsce ma być przez Rząd wycofany z Sejmu.

Projekt ten, zgłoszony niedawno przez Ministerstwo skarbu Sejmowi do uchwalenia, zaniepokoił całą opinję publiczną, wywołując ostre protesty organizacyj lekarskich i społecznych, zwłaszcza kobiecych.

Popierały go jedynie koła szynkarskie. Przewidywał on bowiem powiększenie koncesyj na wyszynk alkoholu z 12.500 na 22.000, zezwalał na sprzedaż alkoholu w bufetach stacyjnych, usuwał zakaz wyszynku w soboty i niedziele. Wreszcie krępował swobodę gmin w przeprowadzaniu plebiscytów przeciwalkoholowych.

Pośpiech w Sejmie

PRZED PRZYJAZDEM M. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 12.3. Marszałek Sejmu ma załatwić w ciągu dni najbliższych wszystkie sprawy, których uchwalenie przez Sejm jest konieczne tak, aby w chwili powrotu marszałka Piłsudskiego do Polski Sejm już nie obradował. Sprawa zmiany konstytucji dyskutowaną będzie w myśl projektu BB. z permanencją bez względu na sesję sejmową. Jak wiadomo, ta koncepcja BB. co do komisji konstytucyjnej została w poprzednim Sejmie odrzucona większością głosów. Dziś, wobec zmienionej sytuacji parlamentarnej, zostanie ona niewątpliwie przeprowadzona.

Wzrost bezrobocia

O 4671 OSÓB.

WARSZAWA, 12.3 (Tel. wł.). Ogólna liczba bezrobotnych wynosi 370.519. W porównaniu z ub. tygodniem bezrobocie wzrosło o 4671 osób

Pomoc dla ofiar

TRZĘSIENIA ZIEMI.

WARSZAWA, 12.3 (Tel. wł.). Dziś wieczorem w sali Malinowej ratusza odbyło się posiedzenie obywatelskiego komitetu doraźnej pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w Jugosławji, utworzony z inicjatywy p. ministra Zaleskiego. W akcji pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w Jugosławji weźmie udział Min. spr. wojskowych, Polski Czerwony Krzyż oraz Magistrat m. Warszawy.

PRZEGLĄD PRASY.

Dlaczego?

Obóz sanacyjny gwałtem chce dowieść na łamach swej prasy, że Klub Narodowy nie powinien był głosować przeciwko budżetowi, co do którego już dziś min. Matuszewski przewiduje, że zamknięty będzie deficytem. Dlaczego Klub Narodowy głosował przeciw budżetowi daje odpowiedź **„Gazeta Warszawska"**:

Klub Narodowy głosuje przeciw budżetowi dlatego, bo nie uważa za możliwe dać w ręce obozu rządowego 6 miljardów (budżet brutto) pieniędzy publicznych. Nie mamy zaufania, aby wszystkie te pieniądze były dobrze użyte, a ten brak zaufania jest aż nadto uzasadniony przekroczeniami budżetowemi z lat ubiegłych i wynikami badań Najwyższej Izby Kontroli. Nie możemy nawet w formie wstrzymania się głosowania brać współodpowiedzialności za obecną gospodarkę groszem publicznym, ponieważ byłoby to sprzeczne ze ślubowaniem poselskiem, nakazującem wykonywanie mandatu zgodnie z sumieniem. Obywatele państwa, którzy w liczbie półtora miljona oddali głosy w takich wyborach, jakie były w listopadzie, i błędów chcieliby przerzucić na opozycję swoich przedstawicieli.

Może ta, bardzo wyraźna odpowiedź, wystarczy nareszcie dla oddalenia dziwnych pretensyj tych którzy brzemię własnych win i błędów chcieliby przerzucić na opozycję. A jeśli mimo to gniewać się będą dalej, to tym razem my im zaśpiewamy:

„Nie trzeba nam od was uznania,
ni waszych serc, ni waszych łez..."

Prof. Krzyżanowski o błędach rządu

W sprawozdaniu „Czasu" z ostatniego zebrania „T-wa Ekonomicznego" w Krakowie znajdujemy następujący ustęp:

Osobno zajął się mówca (prof. Krzyżanowski) sprawą dlaczego pożyczka stabilizacyjna z 1927 r. nie stała się „kluczową" i nie przyciągnęła do Polski dalszych kapitałów. Przyczyn tego upatruje prof. Krzyżanowski w niewykonaniu planu stabilizacyjnego, ogłoszonego dekretem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, w niesprzedaniu akcyj Banku Polskiego nowej emisji przez Rząd, w nieskomercjalizowaniu kolei, w niezreformowaniu podatków i t. d. Zdaniem Towarzystwa Ekonomicznego reformą podatkową jest podstawą poprawy stosunków.

Jest to zatem stwierdzenie, że Rząd swemi gospodarczemi i finansowemi posunięciami uniemożliwił nowe pożyczki w Ameryce. Zdaje się jednak, że na bojkot Polski przez kapitał amerykański wpłynęły także nasze stosunki polityczne. Kapitał nie idzie tam, gdzie istnieje polityczna niepewność, gdzie się pisze i mówi o zamachu stanu, gdzie decyduje wola jednostki a nie narodu.

Pocztówki

W związku z akcją kół sanacyjnych wysyłanie pocztówek na Madere pisze **„Głos Narodu"**:

Dziś już i kraj i zagranica są poinformowane o sposobach, jakimi „uzyskiwano" od dzieci szkolnych i urzędników owe „dobrowolne" życzenia na Maderę, przez co zamiast „spontanicznego" hołdu akcja ta staje się spontaniczną kompromitacją. Jedni będą się z niej śmiali, inni oburzali, nikt nie weźmie jej serjo. Smutniejszym, niż w kraju, będzie oczywiście jej efekt zagranicą. My w kraju musimy różne takie sanacyjne kawały brać serjo, gdyż odbijają się ujemnie na moralnem zdrowiu narodu, ale zagranica spojrzy na ten miljon pocztówek wyłącznie ze strony humorystycznej. Pomysł przedkładania do podpisu dzieciom szkolnym i zależnym od Rządu Piłsudskiego urzędnikom pocztówek z życzeniami dla Piłsudskiego daje zagranicy takie świadectwo o naszych stosunkach, że ludzie obcy dowiedziawszy się o tem, muszą nas lekceważyć. Nigdzie zagranicą coś podobnego nie byłoby możliwem. Mussolini wypędziłby z urzędu faszystę, któryby spróbował zorganizować taki „hołd", ośmieszający i jego i Włochy.

Jesteśmy, oczywiście, z całym szacunkiem dla afektu, jaki łączy szczerych piłsudczyków z wodzem i ich hołd imieninowy, w tej czy innej formie zorganizowany, oddzielamy od owych wymuszonych podpisów, o których donosi głównie prasa b. Królestwa. Jesteśmy przekonani, że i oni oburzają się na ten śmieszny bizantynizm, który w b. Królestwie jest chyba dalszym ciągiem zwyczajów z epoki carskiej.

Kombinacje żydowskie

Żargonowy „Moment", stwierdzając, że do przeprowadzenia przez Sejm swego projektu konstytucyjnego sanacji brakuje 50 głosów, zastanawia się nad tem, czy uzyska je on od opozycji.

P. P. S., kluby chłopskie, N. P. R. i klub ukraiński nie dały się w żadne polemike merytoryczną, lecz krótko i dosadnie odrzuciły ofertę B B. Natomiast wielki klub endecki, chadecja, koło żydowskie i klub niemiecki, wprawdzie krytykowały projekt i metody rządzenia sanacji, ale ostatecznie wrażenie tych wszystkich mów było takie, że gdyby projekt został gruntownie zmieniony w kierunku udzielenia większych i szerszych kompetencyj Sejmowi to można nad nim debatować i możliwe jest porozumienie.

Powstaje tedy pytanie, czy B. B. zgodzi się na zmianę niektórych zasadniczych punktów swego projektu, celem uzyskania aprobaty Endecji i Chadecji? Albo też niektóre części opozycji skapitulują i poprzestaną na mniejszych ustępstwach, byle wyjść z walk z „honorem"

Autor jest zdania, że odpowiedź na to pytanie da nam dyskusja komisyjna, ale już teraz konstatuje, że w myśl starej zasady „dziel i panuj" sanacja pragnie oddzielić opozycję prawicową od lewicowej, korzystając z tego, że między temi dwoma odłamami opozycji istnieje w sprawie konstytucyjnej przepaść.

JAK SIĘ ODBYŁA RATYFIKACJA

umowy likwidacyjnej i traktatu handlowego z Niemcami.

WARSZAWA, 12.3 (Tel. wł.). Uzupełniając wczorajsze nasze sprawozdanie sejmowe, na którem Sejm większością głosów BB, ratyfikował umowę likwidacyjną i traktat handlowy z Niemcami, podajemy następujące szczegóły.

Posiedzenie Sejmu skończyło się dopiero we czwartek o godz. 6 rano.

NASZA JEST NOC.

P. marszałek Świtalski wprowadził charakterystyczny dla obecnej większości prorządowej zwyczaj, żeby najważniejsze sprawy państwowe omawiać w nocy i uchwalać nad ranem, kiedy po całonocnych obradach posłowie upadają ze znużenia.

W taki sposób „załatwiono" Brześć, najważniejszą sprawę wewnętrzną z okresu rządów sanacyjnych, i w taki sam sposób w mrokach nocy i przy bladem mętnem świetle zimowego poranka „załatwiono" najważniejszą również w tym okresie sprawę zewnętrzną: handlowej i likwidacyjnej umowy z Niemcami.

Między 5 a 6 nad ranem sala sejmowa przedstawiała obraz malowniczy: posłowie niektórzy drzemali, inni ziewali, inni wstawali i przechadzali się, bądź też usiłowali zająć jaknajwygodniejszą lub jaknajmniej własne wygodną pozycję, byleby tylko nie usnąć.

W takiej atmosferze „długie, nocne rostroju, przy takiej świeżości umysłowej, głosami BB, Niemców, Żydów, Rusinów i... trzech posłów z PPS postanowiono ostatecznie ratyfikować umowy z Niemcami.

W takej atmosferze „długie, nocne rodaków rozmowy" doprowadziły do ratyfikacji umowy i traktatu z Niemcami, które referenci BB. nazwali „historycznemi krokami".

„Historycznego kroku" dokonała większość posłów w stanie pół-sennym, a p. marszałek Świtalski udając się o 6 rano do swych apartamentów, nucił zapewne z zadowoleniem znaną piosenkę:

...Nasza jest noc...

PRZEMÓWIENIE P. ST. STROŃSKIEGO

Z ciekawych momentów dyskusji na temat traktatu handlowego z Niemcami należy wymienić przemówienie posła St. Strońskiego.

P. St. Stroński zbija twierdzenie p. Radziwiłła, jakoby Klub Narodowy był zasadniczym przeciwnikiem układów z Niemcami i wogóle zajmował względem nich stanowisko negatywne. Klub był za dziesiątkiem umów prawnych, rzecznych tranzytowych, komunikacyjnych z Niemcami, był za umową arbitrażowo - koncyljacyjną, która była częścią umowy w Locarno, zaś w komisji spraw zagranicznych wyrażał przekonanie, że zbliżenie francusko - niemieckie jest korzystne dla pokoju europejskiego, byle się nie odbywało kosztem Polski.

Przeciw traktatowi jest klub tylko ze względów rzeczowych.

Po 1) z winy Niemiec zachwiała się równowaga w samej budowie umowy, mianowicie między tą częścią, która dotyczy wymiany towarów a jej postanowieniami osiedleńczemi i panowie sami twierdzą, że jej gospodarcze postanowienia zostały w znacznej mierze unicestwione przez obecną politykę gospodarczą Niemiec.

Widoki obrotu gospodarczego z Niemcami są znacznie zmniejszone, natomiast zapora przeciw napływowi tak zw. handlowców niemieckich przez to wcale się nie zmniejszyła.

(P. Rzóska: Więc gdyby można było wywieźć więcej artykułów rolnych, to panowie bylibyście za osiedlaniem się Niemców na ziemiach zachodnich?).

Ilekroć pan będzie się starał moje rozumowanie sprowadzić do swojego rozumu, będzie pan na zupełnie mylnej drodze.

(P. Walewski: Może dlatego, że kol. Rzóska w talmudzie nie jest biegły).

Ja się o talmud nie obrażam i nie odwdzięczę się panu przypuszczeniem, że pan jest z tych Walewskich, którzy po mieczu i rozumie od Napoleona I pochodzą.

(P. Walewski: To nie jest argument a w interpretowaniu talmudu panu zawsze pierwszeństwo oddamy).

2) Pokojowość tej umowy jest bardzo wątpliwa, wobec tego że jedna i druga strona przewiduje możność dalszych stawek bojowych.

3) Losy umowy są niepewne, zatwierdzamy ją, aby pokazać światu, że chcemy stosunków pokojowych, lecz przewidujemy, że Niemcy mogą jej nie zatwierdzić.

My nie mamy żyłki do tej gry, której szanse mogą się wciąż zmieniać. (P. Radziwiłł: kiedy my sobie życzymy, żeby Niemcy zatwierdziły). Ale panowie mówią, że jeżeli Niemcy nie zatwierdzą, to znajdą się w złej sytuacji. (P. Radziwiłł: Mówimy tylko, że nie powinniśmy się o to specjalnie martwić).

Pp. Walewski i Jeszke mówili to inaczej. My sprawę pojmujemy tak, że umowy potrzeba uwzględniać w całości, żeby była dobra i żeby była naprawdę przeprowadzona a nie żeby była dlatego dobra, że może nie będzie przeprowadzona.

(Głosy na ławach B.B.: Tego nikt nie mówi. Pan by chciał, żebyśmy tak mówili).

O godz. 5.30 uchwalono przerwanie dyskusji i przystąpiono do głosowania nad ratyfikacją traktatu handlowego.

Z PRZEMĘCZENIA.

W związku z trwaniem posiedzenia Sejmu do godz. 6 rano w gmachu sejmowym panuje dziś zupełna cisza. Kilku tylko posłów można zauważyć w kuluarach. Jedni drugich zapytują komu właściwie było potrzebne to całonocne posiedzenie.

Jak wiadom, takie nocne posiedzenia bywały w każdym parlamencie. Wywoływała je jednak konieczność i pilność spraw. Pierwszy bodaj to raz zdarza się, aby obradowano tak całą noc jedynie dla kaprysu. W dodatku okazywanie takiego pośpiechu w ratyfikowaniu umowy podczas, gdy Rzesza niemiecka ratyfikować ją ma dopiero w jesieni, budzić musi duże zastrzeżenia.

Wskutek przemęczenia całonocną pracą, szereg osób personelu sejmowego zachorowało.

Obrady grupy polskiej

międzynarodowej konferencji parlamentarnej.

WARSZAWA, 12. 3 (Tel. wł.). W dniu 10 i 11 toczyły się obrady grupy polskiej międzynarodowej konferencji parlamentarnej. Obrady zagaił wiceprezes b. senator hr. Łubieński poświęcił słowa pamięci ostatniego prezesa grupy zmarłego Hermana Diamanda.

Następnie b. poseł hr. Sobański złożył sprawozdanie z działalności konferencji w r. 1930, a zwłaszcza z przebiegu obrad poszczególnych komisyj, oraz plenarnego posiedzenie w Brześciu.

Sprawozdanie z działalności komisyj agrarnej i emigracyjnej złożył b. sen. Łubieński i Kurnatowski.

Dnia 11 bm. odbyły się wybory nowych władz grupy. Wybrano prezesem senatora Iwanowskiego, wiceprezesem b. sen. Gliwica, Łubieńskiego i posła Minkowskigo, skarbnikiem p. Jasinkiewicza, sekretarką sen. Hubicką. Do zarządu weszli: sen. Głąbiński, pos. Hołyński, b. sen. Kurnatowski, sen. Löwenhoff, Rogowicz, pos. Rosmarin, b. pos. Solański, sen. Targowski, b. pos. Trepka, pos. Wartalski, sen. Wielowieyski i pos. Wiślicki. Do Rady naczelnej zostali delegowani zostali: sen. Iwanowski i hr. Łubieński.

Posiedzenie plenarne odbędzie się w maju w Pradze Czeskiej.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

50.000 zł. — Nr. 185652.

10.000 zł. — N-ry: 63865 62112 186382 204022.

5.000 zł. — Nr. 176241.

3.000 zł. — N-ry: 143304 108046 170925.

2.000 zł. — N-ry: 3018 43572 5565. 62971 67117 90768 127 13682 42937 117779 122985 123628 151766.

1.000 zł. — N-ry: 29228 33377 64340 76879 103405 108680 118191 12232. 126632 136260 140499 142419 144751 146924 151595 157029 161891 164171 167490 170936 179539 197287 24164 37392 41666 44182 80916 96482 107484 137390 147562 153467 461232 171755 191884 192601 195820 207872 208068.

500 zł. — N-ry: 1163 1221 1995 5000 11878 16980 19037 21184 23331 750 24914 25093 30376 31919 35268 36525 38029 607 39369 40990 41898 51880 53504 54968 57184 57946 58626 61273 64231 66647 67648 910 68354 518 69853 70412 924 73044 930 407 77027 305 79094 760 82108 84205 327 86596 89065 90351 971 91489 94476 95960 97919 99189 240 106550 109896 110131 112671 114982 115395 116540 118298 122039 529 126780 131675 133760 136129 143470 149556 865 151112 152919 155430 158698 160041 382 162959 164366 170139 171461 174425 176026 177841 179234 180260 196779 198092 201276 206336 6025 11783 21391 23134 24821 939 25362 26390 30131 31198 33892 38999 41624 43704 46465 51339 53687 60241 793 61982 69182 70088 766 72660 74577 75630 76746 902 81515 83802 84840 87257 93842 94619 784 96901 99122 412 100189 566 637 699 101325 105995 107929 114880 117462 119050 120298 125511 126060 129053 131222 136950 138064 141480 145231 146530 149345 831 967 150285 355 158276 562 160454 810 161090 163179 882 171704 175146 185131 190601 198807 204438 207506 208759 209254.

Posiedzenie

RADY BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA. 12.3 (Tel. wł.). Odbyło się dziś pod przewodnictwem prezesa Wróblewskiego posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem rozpatrzono sprawozdanie dyrekcji oraz komisyj o położeniu gospodarczem i działalności Banku Polskiego w miesiącu ubiegłym. Rada rozpatrzyła sprawę obniżek uposażeń pracowników bankowych od 1 kwietnia i załatwiła szereg spraw administracyjnych.

KONSTYTUCJA PODATKOWA

...„dalsze projekty, z którymi do panów przyjdziemy"...

W wygłoszonem niedawno w Senacie przemówieniu p. min. Matuszewski, kierownik Ministerstwa skarbu, przyznał otwarcie, że nietylko obecny rok przyniesie około 50 miljonów deficytu, ale także w najbliższym roku budżetowym trzeba się liczyć z tem, że deficyt wzrośnie do sumy 330 miljonów.

Inaczej być nie mogło. Wydatki bowiem rosną, a dochody maleją. Po latach tłustych przyszły lata chude. Po wysokich nadwyżkach zjawiły się niedobory (deficyty). Po okresie „radosnej twórczości", za którą sanacja żądała hołdów i pochwał, rozpoczął się okres przesilenia gospodarczego i biedy. Kto jest sprawcą i kto ponosi odpowiedzialność za tę dzisiejszą.. rzeczywistość?

Min. Matuszewski podał kilka liczb, obrazujących wzrost budżetu w ostatnich latach. A więc sprawa przedstawiała się tak (w miljonach złotych):

Wydatki:	**1926:**	**1930:**
Osobowe	936	1.417
Długi (spłata)	149	296
Bezrobocie	55	105
Wojsko (bez pensyj)	423	464
Inne	410	466
Razem	1.973	2.748

Nie badamy bliżej tych liczb, ani ich nie rozstrzasamy. Chodzi nam bowiem o coś innego. Zagadnienie wzrostu budżetu pozostawiamy więc na boku. Natomiast nadstawmy pilnie uszu i posłuchajmy, co nam min. Matuszewski obiecuje w związku z budżetem, rosnącym z roku na rok. Najpierw zapowiada, że „państwo" cofnie pewne świadczenia na rzecz ludności:

„Sądzę, że praca uparta, niepopularna, bo cofająca świadczenia państwa wobec ludzi, jest konieczna i będzie musiała być konsekwentnie, powoli z rozwagą, ewolucyjnie prowadzona". —

Następnie min. Matuszewski zapowiada konieczność wprowadzenia nowych podatków. Oto jego słowa:

„Nie można pomijać i wykreślać z rachub naszych ewentualności pomnożenia, roztworzenia **nowych źródeł dochodów dla państwa.** Zapewne można bardzo łatwo oponować przeciwko dalszemu obciążaniu ludności. W tej sprawie jednak splatają się dwa zagadnienia...

Otóż oprócz potrzeby bieżącej, potrzeby wskazania, czy dania państwu dochodów, istnieje potrzeba dla przyszłych budżetów i również dla przeprowadzenia **reformy podatkowej**, opodatkowania, jakiegoś z objektów **rozwojowych.** Takiem źródłem, np. które ma tendencje rozwojowe, jest **fundusz drogowy...**

Otóż pod tymi dwoma kątami, pod kątem konieczności zachowania równowagi budżetowej i pod kątem znalezienia właściwego, mającego tendencję rozwojową, źródła podatkowego, będziemy jeszcze opracowywali **dalsze projekty**, z którymi do panów **przyjdziemy.**"

Społeczeństwo domagało się „reformy podatkowej". Min. Matuszewski nam już objaśnił, na czem ta „reforma" polegać będzie: Przyjdą nowe podatki, nowe projekty, nowe źródła. Oprócz tego państwo (tj. w tym wypadku: rząd) „cofnie" pewne świadczenia na rzecz ludności, ażeby i tą drogą zyskać jakieś fundusze na pokrycie rosnących budżetów.

Stronnictwo sanacyjne BBWR. pragnie narzucić Sejmowi i społeczeństwu dyskusję o konstytucji ustrojowej. Po przemówieniu min. Matuszewskiego nie będzie przesadą oświadczyć, że najpilniejszą sprawą jest bodaj konstytucja podatkowa. Mało bowiem będzie w Polsce ludzi, którzyby się zgodzili na pogląd, że w dzisiejszem położeniu jedyny ratunek leży... w nowych podatkach. Szerokie rzesze płatników inaczej się na to zagadnienie zapatrują.

Szerokie rzesze płatników spodziewały się obniżenia istniejących podatków i niewprowadzania nowych. Tak się miała urzeczywistnić prawdziwa „reforma podatkowa". A tymczasem min. Matuszewski przychodzi z nowemi projektami i nowemi obciążeniami. Jest to dowód, że w Sejmie i w kraju trzeba jak najprędzej rozpocząć dyskusję nad konstytucją podatkową. W tej dziedzinie panuje bowiem taka rozbieżność i taka sprzeczność poglądów między rządem a społeczeństwem, że to wszystko trzeba jakoś wyjaśnić i uporządkować.

Podnosić podatki i mówić, że to jest „reforma — to naprawdę sztuka niebywała.

Bojkot Kostka-Biernackiego

W ORGANIZACJI SPORTOWEJ.

W sobotę 7 bm. odbyło się przy udziale przeszło 100 członków walne zebranie Klubu sportowego „Polonia" w Przemyślu. Prezesem wybrano ponownie gen. Wierońskiego. Nadto wybrano do zarządu honorowego dowódców wszystkich pułków w Przemyślu, z wyjątkiem dowódcy 38 p. p., p. Kostka Biernackiego. Fakt ten jest szeroko w mieście komentowany.

W więzieniu i na zamku królewskim

Alfons XIII najzręczniejszym taktykiem wśród polityków

(Korespondecja własna „Kurjera Zachodniego").

Madryt, w marcu.

„Carcel Modelo" w Madrycie jest niecodziennem więzieniem. Nietylko w Hiszpanji ale i w całej Europie. Urządzone wygodnie, według ostatnich wymagań higjeny, zaopatrzone we wszystko, co może być potrzebne przymusowym mieszkańcom swym, więzienie madryckie jest istotnie więzieniem wzorowem, wzorowem pod względem wygód, jakie daje swym „gościom, oraz swobody, jaką im pozostawia... w obrębie swych murów.

„Carcel Modelo" gości obecnie elitę działaczy republikańskich, liberałów, radykałów, socjalistów, którzy przegrali wielką partję szachów politycznych, stoczona na szachownicy hiszpańskiej z jednym z najzręczniejszych graczy politycznych w Europie — z królem Alfonsem XIII. W więzieniu od rana do wieczora panuje niezwykły ruch, gwar, ożywienie. Na korytarzach, w poczekalniach, w rozmównicy kręcą się odwiedzający swych krewnych i przyjaciół goście z miasta. Rozmowy toczą się głośno, z żywością gestów właściwą południowcom, nikt się nie krępuje obecnością strażników więziennych. Jakby ich nie było. To też ktoby nie wiedział, że na końcu korytarza znajduje się krata żelazna, strzeżona przez żandarma, pomyślałby na widok spacerujących grup, w których nie brak i elegancko ubranych dam, że znajduje się w hotelu.

Profesor uniwersytetu w Salamance, liberał starej daty, don Al..., zwierza się gościom swym, dwum paryżanom, kolegom z lat uniwersyteckich pod kopułą Sorbony:

— Co można sądzić o nowym gabinecie Aznara? Stare dzieci! Resztki swych sił, kilku z ministrów liczy sobie po siedemdziesiątce, zaprzęgli do wozu monarchji. Weterani zgrzybiałej tradycji, nowi ministrowie odgrywają przed krajem pantominę wrzących Ajaksów, wiodących Hiszpanję ku nowej przyszłości.

— Ale, ciągnie prof. Al..., trzeba przyznać królowi, iż jest on niezrównanym mistrzem w grze politycznej. Zachowując wszystkie reguły gry, wymanewrował swych partnerów i przeciwników z maestrją: oszołomieni pierwszym, rzekomym swym sukcesem, doczekali się sromotnej porażki w drugiem pociągnięciu. Król nie odkrył ani na chwilę swych kart. Wyprowadził w pole swą układnością i pozorną uprzejmością przywódców wrogich mu stronnictw: republikanów i socjalistów. Gdy wyjawili mu nieba- cznie, pociągnięci za język, swe plany, król cofnął się natychmiast i zapędził ich swą nieustępliwością na teren krańcowych haseł i żądań. I, gdy prawica, przerażona rewolucyjnością lewicy, zjednoczyła się w obronie monarchji i swego stanu posiadania, lewica — republikanie i socjaliści — licytując się w wysuwaniu krańcowych żądań, rozbiła się na kilka obozów.

— Tak, akcentuje prof. Al..., muszę przyznać królowi, że broni on dzielnie swej pozycji, tradycji i praw swego urzędu i stanowiska. Inaczej wyglądałyby nasze sprawy i cała sytuacja, gdyby opozycja republikańska posiadała wodza równego talentem i zręcznością polityczną Alfonsowi XIII. W całej tej grze tak misternej, rzekome, początkowe ustępstwa króla były taktycznym manewrem. Cofnął się na dalszą pozycję, aby lepiej skoczyć..

Bije godzina siódma na zegarze korytarzowym. Dozorcy zapraszają uprzejmie, lecz stanowczo do opuszczenia gościnnych murów Carcel Modelo. Powoli zalega cisza rozległe sale i korytarze — aż do jutra.

K. W-icz.

Przemiany polityczne w Anglji.

Organizatorzy i partyzanci.

W życiu politycznem Anglji, tak do niedawna zrównoważonem i uporządkowanem, zaznacza się od pewnego czasu pierwiastek dezorganizacji, który może doprowadzić do nowej struktury życia politycznego. Dezorganizacja ta jest w tym wypadku akompanjamentem do trudnych warunków politycznych i ekonomicznych, w których znajduje się imperjum brytyjskie niemal na wszystkich swoich punktach. W takiej sytuacji zniecierpliwieni pacjenci porzucają nieraz znanych sobie oddawna lekarzy i dają posłuch nowym.

Umiar i główna cecha charakterystyczna życia politycznego Anglji polegały na małej ilości partyj — w ciągu wieków dwie, konserwatyści i liberali. Od niedawna dopiero poczęła z nimi rywalizować zwycięsko partja pracy. Nie skończy się jednak i na trójce. Obecnie na szachownicy politycznej angielskiej można już policzyć sześć partyj. A więc od konserwatystów odłamała się grupa potentatów prasowych, lordów Rothermere i Beaverbrook, którzy są zwolennikami wysokich ceł ochronnych, zacieśnienia spoistości poszczególnych części Imperjum i atakują gwałtownie rzekomą ich zdaniem kompromisowość i liberalizm przywódcy konserwatywnego Baldwina. Obaj lordowie dzięki wielkim środkom finansowym, które posiadają, czynią poważne wyłomy w szeregach konserwatywnych i pomagają w ten sposób wbrew swej woli partji pracy, która również ma swoje poważne wewnętrzne kłopoty, i której popularność maleje, jak to zawsze bywa po dłuższym okresie rządów.

Kłopoty konserwatystów nie kończą się jednak na tej secesji. Jeden z najzdolniejszych może, a w każdym razie najbardziej wybuchowy i ekspansywny polityk konserwatywny, były minister Winston Churchill, typowy partyzant polityczny, z konserwatysty liberał i niedawno napowrót z liberała konserwatysta — jutro niewiadomo co — złożył swoje urzędy w partji, oponuje głośno przeciw Baldwinowi i wzywa opinję, aby sprzeciwiła się ustępstwom na rzecz autonomji Indji. Mamy więc dwie grupy konserwatywne, a po przeciwległej stronie utworzyły się trzy grupy w miejsce dotychczasowej jednolitej partji pracy.

Polityka premjera angielskiego i przywódcy partji pracy Mac-Donalda, a zwłaszcza linja postępowania ministra skarbu, również z łona partji pracy, Snowdena, który wzywa do oszczędności i do ograniczenia budżetu nawet na polu świadczeń społecznych, wywołały niezadowolenie lewego odłamu partji pod przewództwem Maxtona i Cooka, a grupa ta nie waha się krytykować w parlamencie rządu i głosować przeciw niemu. Nie na tem koniec.

Ambitny i bogaty arystokrata Oswald Mosley, poseł partji pracy i były podsekretarz stanu, żąda większej aktywności w kwestji walki z bezrobociem, zgodnie z Lloyd Georgem zaleca wielki program inwestycyj, wprowadzenie pewnych ceł i zaciśnięcie węzłów między częściami Imperjum. Nie znajdując u większości partji pola dla swej energji i posłuchu dla swoich planów, wystąpił z pięcioma posłami — między nimi znajduje się żona jego, córka lorda Curzona, i Oliver Baldwin, syn byłego premjera konserwatywnego — i stronnictwu temu nadał nazwę „Nowej Partji". Przeciwnicy zapowiadają, że zanosi się na coś w rodzaju znanego na kontynencie narodowego socjalizmu.

Stronnictwo liberalne również dalekie jest od jednomyślności, a prawica partji pod przywództwem posła Johna Simona i starego lorda Greya, występuje przeciw przywódcy stronnictwa Lloyd George'owi, który sprzymierzył się z partją pracy za cenę reformy wyborczej, odpowiadającej interesom liberałów, i wzamian za przyjęcie częściowo jego planu inwestycji dla walki z bezrobociem.

W normalnych czasach politycznych niewzruszoną powagą cieszą się przywódcy partyj o charakterze organizatorów i konserwatorów. Czasom przełomowym nadają piętno pełni ambicji partyzanci polityczni, którzy rozbijają stare formy i próbują tworzyć nowe. Anglja znajduje się obecnie w okresie przejściowym i dlatego tak głośno tam o Winstonie Churchillu, o Oswaldzie Mosleyu i o innych politykach o typie partyzantów.

W. J.

Sanacja zmarłych.

CZY W POLSCE POWSTANIE KREMATORJUM?

Do władz zgłosiło się prywatne przedsiębiorstwo, które zamierza wybudować w Warszawie krematorjum. W ten sposób ani rząd, ani gmina nie byłyby angażowane w tej imprezie pozostawiając jej charakter prywatnego przedsiębiorstwa pogrzebowego. Spalanie mogłoby się odbywać tylko w tym wypadku gdyby zmarły przed śmiercią wyraźnie zgłosił takie życzenie w swej ostatniej woli.

Sprawa ta ma być omówiona w najbliższym czasie zasadniczo. Nie jest wykluczone, że zezwolenie będzie udzielone.

Fala analfabetyzmu

W WOJEWÓDZTWACH WSCHODNICH.

Przeprowadzona ostatnio w województwach wschodnich statystyka, dotycząca szkolnictwa powszechnego, wykazała, że z powodu braku szkół w niektórych miejscowościach woj. Wileńskiego, Nowogrodzkiego i Poleskiego, uczęszcza zaledwie 30 do 36 proc. dzieci z pośród tych, które podlegają obowiązkowi szkolnemu.

W woj. Wileńskiem nie uczęszcza do szkół z powodu braku miejsc, około 2.000 dzieci, w Nowogrodzkiem około 4.400 dzieci, a Poleskiem stan ten przedstawia się wprost rozpaczliwie. W województwie tem brak miejsca dla 20.000 dzieci.

Brak szkół na terenie woj. Poleskiego, grozi kompletnym zalewem analfabetyzmu. W pow. Kossowskim nie uczęszcza do szkół 1.500 dzieci, a w pow. Sarneńskim w szkołach zabrakło miejsca dla przeszło 3.000 dzieci. O grozie położenia świadczy fakt, że przyrost roczny na terenie woj. Poleskiego dziatwy w wieku szkolnym wynosi do 27 tys.

UWAGI.

Dziwne, choć uzasadnione nastroje.

Państwo polskie, od roku 1918, dawno nie przeżywało tak ciężkiego okresu, jak obecnie. Kryzys gospodarczy trwający już dłuższy czas nie w zmniejszonem natężeniu, ogarniający wszystkie warstwy społeczne w głąb i wszerz, stwarza sytuację coraz groźniejszą, coraz bardziej niepokojącą. Sytuacja ta musi się wydawać tem groźniejszą, że prócz osłabienia materjalnego, gospodarczego, co nie byłoby samo w sobie zbyt wielkiem niebezpieczeństwem, ujawniło się szalone osłabienie moralne społeczeństwa, osłabienie poczucia moralnej odpowiedzialności społeczeństwa za zjawiska, które przeżywamy i konieczności im przeciwdziałania. Jest to niewątpliwie logiczna konsekwencja systemu, jaki zapanował w polityce ogólno-państwowej. A oto klasyczny przykład:

Budżetowi państwowemu grozi deficyt i to deficyt poważny, jak oświadczył min. Matuszewski, sięgający kilkuset miljonów złotych. Potrzebne są środki zaradcze. Idąc wzorem Italji Rząd rzucił hasło obniżki cen (które, nawiasem mówiąc, automatycznie, bez presji spadały), a w ślad zatem — obniżki płac. Na pierwszy ogień wysunięto obniżkę płac urzędnikom banków państwowych i półpaństwowych, obniżkę emerytur, a w dalszym ciągu aktualna zapewne stanie się kwestja obniżki uposażeń urzędników państwowych.

Nie wiem, jak w innych miejscowościach Polski urzędnicy zareagowali na te projekty. W Zagłębiu Dąbrowskiem, wiadomości o tem, przyjęto w sposób niezmiernie charakterystyczny. Urzędnicy stanowczo opowiadają się przeciwko jakiejkolwiek obniżce, pomimo przedstawienia im grozy sytuacji. Motywują to tem, że nie oni ponoszą odpowiedzialność za stworzenie ogromnego, kosztownego legjonu młodych emerytów, że nie oni ponoszą odpowiedzialność za deficytową gospodarkę w przedsiębiorstwach państwowych, że nie mogą oni dopłacać ze swoich kieszeni za niewłaściwą, błędną lub rozrzutną gospodarkę, za lokowanie pieniędzy w luksusowych gmachach i t. d. Jednem słowem wytworzył się niezmiernie charakterystyczny stosunek urzędników, społeczeństwa do zagadnień państwowej natury: społeczeństwo powiada, że my jesteśmy tymi, którymi rządzą, zlikwidowano w nas poczucie odpowiedzialności, jest grupa, która powiada, że ona gospodaruje, bez mała utożsamiając siebie z państwem (l'etat est moi), jednem słowem nie my powinniśmy płacić rezultaty wadliwego administrowania państwa.

Taki stosunek, z którego wynika chłodne, wyłącznie w płaszczyźnie zarobkowej traktowanie swego kraju, jest istotnie zjawiskiem groźnem.

Przypomnijmy sobie bowiem rok 1920, rok istnienia cudownego zespolenia społeczeństwa z Rządem, współodpowiedzialność za losy kraju. Przypomnijmy sobie wreszcie okres walki o trwały i stały pieniądz, tworzenie Banku Polskiego, okres naprawdę niekłamanej, żywiołowej, nieprzymuszonej ofiarności społeczeństwa. Przypomnijmy sobie te czasy, kiedy bez względu na konjunkturę polityczną w Rządzie, społeczeństwo samorzutnie podejmowało pewne akcje, ułatwiające gospodarkę państwową.

Dziś sytuacja jest bodaj znacznie mniej pomyślna, aniżeli wówczas i to zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i zagranicznych. Czy wyczuwa się w społeczeństwie ochotę do samorzutnego, ofiarnego działania? Nie. Wszystkie niemal poczynania społeczne dzieją się na rozkaz. Jeżeli mają czasami pozory czegoś samorzutnego, ot jest to tylko rezultat zastosowania umiejętnej reżyserji. Jeżeli nastąpią dobrowolne rezygnacje z uposażeń, to odbywać się to będzie nie z wyniku przeświadczenia, że tego wymaga katastrofalna sytuacja państwa a z obawy utraty posady i tutaj wchodzimy w dziedzinę przeobrażenia psychiki obywatela, jego moralności, jako jednego z najbardziej ujemnych rezultatów działalności sanacji.

Zagadnienie to ukryte i niewidoczne w okresie względnego dobrobytu, ukryte pod pokrywką zadowolenia z istnienia silnego Rządu, który wyzwala obywatela z trosk natury ogólniejszej, z całą siłą wydobywa się nawierzch w dobie kryzysów gospodarczych społecznych, a cóż dopiero politycznych z wojennemi konsekwencjami. Wówczas to, systematyczne izolowanie, odsuwanie społeczeństwa od prawa i interesowania się sprawami gospodarki państwowej, a przyzwyczajanie do bizantyjskiego ślepego wykonywania rozkazów staje się straszliwą klęską, obezwładniającą aparat państwowy, uniemożliwiającą najbardziej pożyteczne zamierzenia. Wówczas okazuje się w całej nagości prawda, że próby uczynienia z narodu stada owiec, posłusznego każdemu skinieniu pasterza, prowadzić muszą do zupełnego osłabienia siły państwowej, która zawsze tkwi nie w tych, którzy rządzą, a w całym narodzie.

Do takich spostrzeżeń łatwo już dziś każdy może dojść, obserwując nastroje społeczeństwa na tle zainicjowanej akcji zniżki cen i płac. (as)

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

13 Piątek — Dziś Krystyny P. Jutro Matyldy Kr. Wschód słońca 5 m. 57. Zachód „ 17 m. 35.

URODZENI DNIA 13 MARCA (POD WPŁYWEM ZNAKU).

Wyobrażają charakter MŚCIWY, upór pod wpływem ambicji, niezależność i samowolę, częste niepowodzenia w życiu codziennem pozbawionem wszelkich przesądów oraz niestałość w swoich zamiarach przedsięwziętych które po pewnym czasie przeobrażają się w próżność. Zawdzięczając wysiłkom w swojej pracy przedsiębiorczej zdobędą majątek. Unikać należy wszelkich spółek i czyichkolwiek rad, we wszystkiem polegać tylko na swoich pierwszych wrażeniach. Po opamiętaniu się i opanowaniu złych skłonności, mogą liczyć na powodzenie, miłość w małżeństwie i rodzinie. — Czego powinni wystrzegać się urodzeni pod wpływem RYB — skłonni są do przeziębienia nóg, podrażnień nerwowych, sercowych, płucnych, nerkowych i reumatyzmu. Dla urodzonych dnia 13 marca, szczęśliwy miesiąc wrzesień, daty dnia 8, 24, 25, kolor czarny z zielonym, talizman-kamień ALEKSANDRYT przynosi szczęście, liczby loteryjne 1 6 9 7 6 3 : 32.—

W. Pyffello.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Pocałunek".
Kino „Palace" — „Porucznik Armand".
Kino „Czary" — „Student z Pragi".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 13 MARCA 1931.

11.40 Przegląd prasy krajowej. P. A. T. — 11.58 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.20 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku zrzeszeń gospodarczych woj. Śl. oraz komunikat teatru polskiego. — 15.35 Przerwa. — 15.50 Lekcja języka francuskiego. — 16.15 Kącik krótkofalowy. — 16.25 Opowiastki dla dzieci starszych. — 16.45 Kącik dla młodych talentów muzycznych. — 17.15 „Wrażenia wilnianina w Krakowie" — wygł. Prof. Mieczysław Limanowski (P.R. Wilno). — 17.45 Muzyka lekka. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.15 Dr. Stanisław Jędrusik: „Filozofja na codzień". — 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy. Po dzienniku, komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadanka muzyczna. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie, komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram (do godz. 23.00). — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd) omówi Dyrektor Programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

× **„FORUM ROMANUM".** W sobotę, dn. 14 b.m. o godz. 5.30 popoł. ks. dr. S. Ufniarski w auli gimnazjum im. St. Staszica w Sosnowcu wygłosi odczyt z 60 obrazami świetlnemi z cyklu „Rzym" na temat: „Forum Romanum". Dochód przeznaczony na wykończenie ołtarza szkolnego. Bilety do nabycia przy wejściu na salę w cenie 50 gr. dla uczącej się młodzieży i 1 zł. dla dorosłych. Początek odczytu punktualnie o 5.30. zakończenie 6.30.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w piątek o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr. „Narzeczona w garsonierze" niezmiernie interesująca, o detektywistycznej treści komedja amerykańskich autorów Middletona i Olivie'a, zaciekawia widza, a jednocześnie pobudza do wesołości. Doskonała gra artystów, oraz fascynująca treść sztuki, składają się na widowisko godne ujrzenia, to też „Narzeczona w garsonierze" cieszy się zasłużonem powodzeniem.

W sobotę premjera — „KOCHANEK PANI VIDAL" komedja w 3 aktach Ludwika Verneuil'a. Komedje francuskie posiadają ustaloną opinję w państwie złudy teatralnej, a zwłaszcza komedje Verneuil'a, który z sobie tylko właściwą swobodą i przemiłym uśmieszkiem rozstrząsa ciekawe i zawiłe zagadnienia duszy i z niebywałym wdziękiem zapuszcza się w dziedzinę najintymniejszych spraw ludzkich, czerpiąc w nich tematy do niefrasobliwych kawałów i zabawnych pełnych finezji sytuacyj.

WYSTĘPY KAROLA ADWENTOWICZA.

Jak się dowiadujemy, znany i utalentowany artysta **Karol Adwentowicz**, odwiedzi — po długiej niebytności — Zagłębie Dąbrowskie z najnowszą swą kreacją w roli Henryka w komedji p. t. „Miłość", Pawła Geraldy'ego. Warto zaznaczyć, że sztuka ta grana jest obecnie na scenach paryskich, ciesząc się niebywałem powodzeniem i jest prawdziwą nowością na scenie polskiej. Sekundują Adwentowiczowi utalentowani artyści, jak: Ładosiówna Irena i Serwiński Mieczysław.

Cykl występów Adwentowicza rozpocznie się w Olkuszu, gdzie „Miłość" dana będzie w poniedziałek 16 b. m., w Dąbrowie Górniczej — 17 b. m. i w Będzinie — 18 b. m.

Po tych występach Adwentowicz wyjeżdża na Śląsk Cieszyński.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Piątek dnia 13 b. m. teatr polski nieczynny.

Sobota dnia 14 b. m. „Mignon" występ p. L. Zamorskiej o godz. 19.30

Niedziela dnia 15 b. m. „Poranek Święto młodzieży" o godz. 11-ej.

Niedziela dnia 15 b. m. „Mąż z grzeczności" o godz. 15.30.

Niedziela dnia 15 b. m. „Grigri" o godzinie 19.30.

× **POLICJA MA SALUTOWAĆ PŁYTY NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.** Komendant główny P. P. wydał rozkaz, aby we wszystkich miastach, gdzie znajdują się płyty Nieznanego Żołnierza, oficerowie i szeregowi policji salutowali te pomniki. Kierownicy jednostek policyjnych mają odpowiednio pouczyć swych podwładnych.

× **ZMIANA KOLEJNOŚCI POGADANEK.** W lektorjum miejskiej czytelni w Dąbrowie kolejność pogadanek uległa zmianie, mianowicie, prof. M. Kantor-Mirski dziś wygłosi pogadankę, p. t. „Mrzygłód, Chruszczobród i dalszy ciąg życia żydów w Zagłębiu Dąbrowskiem w wiekach od XV do XVII", a jutro prof. M. Przybylakowa wygłosi pogadankę p. t. „Na dworze króla Stasia". Początek pogadanek o godz. 7.30 wiecz. Wejście bezpłatne.

× **REGLAMENTACJA IMPORTU.** Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości, że przyjmuje już podania o zezwolenie przywozu towarów reglamentowanych na II kwartał 1931 r. Ostateczny termin do nadsyłania tych podań Izbie upływa dnia 31 bm. Podania na II kwartał 1931 r., wnoszone po terminie, będą mogły być rozpatrzone tylko w takim wypadku, jeżeli pozostanie rezerwa kontyngentu.

WESOŁE I SMUTNE.

Nareszcie tanieje

Od paru już miesięcy trwa w Polsce akcja potanienia artykułów od pierwszej aż do ostatniej potrzeby. Chodziło o to, aby potaniał chleb i kapelusze, kapusta i skarpetki, jaja i sznurowadła do butów. Najpiękniejsze jednak projekty rozbijają się o twardy mur przeszkód, niezależnych od woli czynników działających. Skończyło się więc narazie na tem że kiełbasa nie staniała, a jeżeli nawet, to nie bardzo, za to zdrożały zapałki i to już tak na dobre, na wieczne czasy.

Mimo tych niepowodzeń ludzie energji i mocnej ręki nie ustuli w pracy pożytecznej nad — złagodzeniem kryzysowej wegetacji.

Jeżeli nie bardzo się udało z kartoflami i materjami na ubranie, to musiało się udać z ludźmi. I oto teraz czytamy codziennie o potanianiu pracy ludzkiej. Obniżki pensji tu, zniżka tam, redukcja uposażeń ówdzie. Tu dwa, tam dziesięć, gdzieindziej piętnaście procentów. Fala potanienia zatacza kręgi coraz szersze, potężnieje i staje się naprawdę realnem i widocznem zwycięstwem akcji potanienia.

Nareszcie więc tanieje! Cieszmy się, obywatele!

Czarny.

× **WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.** Dn. 6 b.m. po długich cierpieniach rozstała się z tym światem ś. p. Marja z Weytków hrabina de Castre Lacerda. Urodzona na Wołyniu, główną część życia swojego spędziła na Ukrainie w umiłowanem majątku Zapadyńcach. Ciężkie doświadczenia losu nie oszczędziły ś. p. hr. Marji, przerzucając ją to do Odesy, to znowuż na Wołyń. Hartowna, umiejąca we wszystkiem znaleźć najlepsze wyście kresowianka przezwyciężyła jednak przeciwności losu, utrzymując zagrożony majątek. Już w tym okresie z myślą o polskim ruchu wolnościowym pracowała społecznie w kierunku szerzenia oświaty i wiedzy fachowej wśród ludu. Niestety bolszewicki przewrót pozbawił ją majątku. Wtedy przybyła do Zagłębia i oddała się całkowicie pracy społecznej. Kilka lat kieruje kuchnią Komitetu ratunkowego w Niwce, potem kilka lat pracuje w bibljotece i czytelni Polskiej Macierzy Szkolnej w Niwce. Wszyscy w Niwce, starsi i dzieci, znali energiczną postać hrabiny M. de Castro która mimo podeszłego wieku prawie do grobowej deski pełniła przyjęte na siebie obowiązki.

Wszechstronnie wykształcona, entuzjastka piękna i sztuki sama nieraz chwytała za pędzel malarski, by oddać w obrazie piękno przyrody. Odznaczając się niezłomnie prawym charakterem, potrafiła zawsze i wszędzie pośród wszystkich warstw społecznych zjednać sobie przyjaciół. Za te prace społeczne, za dobry budujący przykład, niechże jej ziemia lekką będzie!

Polska Macierz Szkolna w Niwce.
Komitet ratunkowy w Niwce.

× **ZŁY OMEN.** Na dzień wczorajszy został zwołany w Kielcach zjazd prezydentów i komisarzy miast województwa Kieleckiego.

Na zjazd ten wybrał się zatem również tymczasowy kierownik Magistratu Będzina inż. Rzeczkowski, lecz auto w drodze się zepsuło i p. komisarz zmuszony był wrócić do Będzina.

Wśród myśliwych istnieje przesąd, że spotkanie starej kobiety wróży niepowodzenie i należy jaknajprędzej wracać do domu. Podobne przekonanie istnieje wśród tak licznych dziś komisarzy rządowych, z tą jedynie różnicą, że tutaj zepsucie auta w drodze uważane jest za zły omen.

× **OGÓLNO MIEJSKI TURNIEJ PING-PONG W CZELADZI.** Jutro w Izbie harcerskiej rozpoczyna się ogólno - miejski turniej ping - pongowy, o nagrodę wędrowną m. Czeladzi. Do zawodów stanie prawdopodobnie sześć drużyn C. K. S., Brynica, Dom ludowy, Sokół, Harcerz i Stow. młodzieży — Piaski. Być może, że w ostatniej chwili zgłoszą się jeszcze jakieś drużyny. Zwycięska drużyna otrzyma nagrodę: bronzową statuę sportowca z wieńcem laurowym.

USIADŁA SE BIDA i PŁACZE.

Jeszcze w sprawie finansów m. Będzina.

W „Expresie Zagłębia" ukazała się enuncjacja pp. Z. Salskiego i d-ra Barylskiego, którzy „za radę komisaryczną m. Będzina" usiłują prowadzić dyskusję na temat stanu finansowego miasta.

Dla p. Z. Salskiego jestem z szacunkiem i jest mi przykro, że jego nazwisko figuruje pod wypracowaniem o charakterze i treści wątpliwej.

Najsamprzód co do tytułu wystąpienia: Pp. Salski i Barylski podpisali się „za radę komisaryczną m. Będzina". Otóż — ani ustrój samorządu, ani przepisy administracyjne nie znają takiego organu, ani urzędu — firma przyjęta widocznie dla powagi czy postrachu — a mowa o radzie przybocznej, która to nazwa zapewne nie podoba się pp. nominatom. Otóż rada przyboczna nie ma żadnego u stroju wewnętrznego, nie ma żadnych praw — nie ma nawet własnego przewodniczącego — i w tym stanie rzeczy rada przyboczna nazewnątrz występować nie może. Następnie — o ile wiadomości moje są ścisłe — nawet taka rada przyboczna w Będzinie nie upoważniała nikogo do wystąpienia w jej imieniu — sprawa ta nie była głosowana na posiedzeniu Rady.

Więc wyjaśnijmy odrazu sytuację: Jednym odpowiedzialnym reprezentantem gospodarki m. Będzina jest tymczasowy kierownik p. Rzeczkowski i jeżeli moje wywody co do obecnej sytuacji finansowej m. Będzina nie odpowiadają mu, to powinien sam mieć odwagę wystąpienia otwartego.

Jak powiedziałem wyżej, cenię p. Salskiego, ale niechże nie ma do mnie pretensji, gdy wyraźnie powiem, że sytuacji finansowej miasta nie zbadał dokładnie, nie przetrawił, że polegał wyłącznie na zestawieniach tymczasowego kierownika, które ja kartkami nazwałem.

Sprawy gospodarki samorządowej nie dadzą się ocenić na jednem czy dwóch posiedzeniach rady przybocznej, ani nawet przez okres 2 — 3 tygodni istnienia rady. Dlatego też pospiesznie wydane opinje, wnioski i poglądy nie mogą rościć sobie pretensji, aby mogły być traktowane jako materjał poważny.

Nie mogę nadużywać gościnności pisma i przeprowadzać elementarnego wykładu, że co innego jest budżet, a co innego bilans, co innego zadłużenie, a co innego niedobór budżetowy. Są to sprawy może nawet niezbyt skomplikowane, ale wymagające czasu, a ja—wbrew temu, co pisał Expres Zagłębia" — „lekcyj prywatnych", udzielać nie zamierzam. Pokrótce zwracam tylko uwagę, że ostatnie wyjaśnienie zaciemniło jeszcze więcej sprawę, bo przy omawianiu zadłużenia krótkoterminowego piszą pp. Salski i Barylski, że „suma 849.690 stanowi nie zadłużenie, lecz niedobór miasta", ja zaś twierdzę dalej, że to jest krótkoterminowe zadłużenie.

Ale przypuśćmy, że w tem miejscu pp. S. i B. mają rację, to przecież o kilka wierszy niżej wyprowadzają znów czarno na białem, że niedobór budżetu nadzwyczajnego wynosi 825.000, a że budżet zwyczajny ma dać nadwyżkę 11.000 zł., więc ogólny niedobór wyniósłby 814.000 zł. Więc właściwie jak to jest ściśle?

Wadliwość rozumowania polega na tem, że Magistrat przewiduje jeszcze bardzo duże wydatki do końca bież. roku — a więc od 1 lutego do 1 kwietnia chce jeszcze wydać w budżecie zwyczajnym 683.703 zł. i w budżecie nadzwyczajnym 164.874, czyli razem chce Magistrat wydać 848.577, a dochodów przewiduje tylko 549.000, czyli że przez ostatnie dwa miesiące chce Magistrat stworzyć 300.000 niedoboru i już z góry obciąża mnie odpowiedzialnością za ten swój niedobór.

Rozumowanie niezmiernie wygodne!

Jeszcze w sprawie majątku — usiłują pp. S. i B. dowodzić, że właściwie przez 5 lat nie są w Będzinie nie zmieniło — było majątku 2.200.000 jest 2.927.000 zł. Otóż majątek Będzina wynosi nie 2.927.246. lecz 6.504.598 zł., a czysty, nie zadłużony majątek wart jest 2.927.246.

Ale przecież zapomina się o drobnym szczególe, że majątek miasta wzrósł o kilka miljonów w urządzeniu ulic, placów, chodników, skwerków, które to wartości wcale nie są ujęte w inwentarzu miasta. Przecież nieletnie dziecko w Będzinie musi przyznać, że wykonano bardzo wiele poważnych i kosztownych zmian, a mimo to czysty majątek miasta nietylko nie zmniejszył się, ale wzrósł. Niechże sobie p. Barylski wychyli głowę ze szpitala wenerycznego i spojrzy na obecną ulicę Kościuszki, na skwer przed stacją N. Będzin, niech p. Salski wyjrzy przed swe mieszkanie przy ulicy Małachowskiego, proszę iść na wiadukt kolejowy, na Stary Rynek, na górę Zamkową na Małobądz, Gzichów, Ksawerę Warpie! Czy to wszystko tak wyglądało przed 5 laty?

Więc cóż panowie myślicie, że poprzednie władze samorządowe miały wam może to zrobić z osobistych funduszów? Więc wybyście chcieli, żeby gospodarka miasta była bez troski i kłopotów?

Zarzucacie, że prowadziliśmy latem roboty, nie mając pieniędzy w kasie. Co roku prowadziliśmy roboty i co roku w sezonie letnim pieniędzy nie było, a zimą pokrywaliśmy zobowiązania.

Gdy widmo bezrobocia gnębi ludność, gdy stały w mieście dwa budynki szkolne niewykończone, a dzieci głodne w norach naukę pobierały, to panowie uważacie, że trzeba było filozofować! Bo to ja miałem przewidzieć, że po nas przyjdą tacy, co sobie poradzić nie będą mogli.

Faktem jest, że myśmy sobie przez 5 lat radzili dobrze — i nie potrzebowaliśmy nigdy osłony Rady miejskiej, której powaga bądź co bądź, była większą niż rady przybocznej. Jako kierownicy Magistratu mieliśmy poczucie odpowiedzialności i ambicje — uciekanie za plecy Rady poczytywałbym sobie za hańbę.

Zaciągnęliśmy długi, ale też pozostawiliśmy łatwy sposób ich spłacenia. Roczna rata długów wynosi około 300.000, którą to sumę pokrywa dochód z samego tylko zakładu elektrycznego, stworzonego przez nas jako nowe przedsiębiorstwo. Czyli, że **na spłatę długów nie potrzebuje miasto wydawać anj grosza z podatków.**

A wodociągi? Po roku istnienia okazuje się, że nietylko nie dały deficytu, ale — dochód.

Są długi, ale jest z czego płacić!

Bałamucenie opinji publicznej o złym stanie finansowym miasta jest robotą nierzetelną. Jeżeli jest ciężko, to dlaczego p. Rzeczkowski urządza w Magistracie sale reprezentacyjne, zakupuje dywany, dlaczego prowadził nadal roboty w szkołach? Czy za to ja też mam być odpowiedzialny?

Powtarzam raz jeszcze: wierzę, że stan płatniczy Magistratu m. Będzina jest ciężki, bo wyznaczony kierownik nie może sobie radzić. Może rada przyboczna brać na siebie odpowiedzialność za p. kierownika tymczasowego, ale nie próbujcie mnie robić współwinnym. Jabym sobie poradził — ja Radzie miejskiej pod tym względem nie sprawiałem nigdy kłopotu.

Oceny naszej gospodarki, podpisanej przez pp. Salskiego i Barylskiego, nie biorę sobie do serca.

Opinję co do administrowania miastem przez nas wydało życie.

Do nas miały zaufanie instytucje finansowe, które przecież trochę znają się i na budżetach i na bilansach; do nas miały zaufanie osoby prywatne — p. Sz. Fürstenberg bardzo chętnie pożyczał miastu po kilkadziesiąt tysięcy złotych a obecnie, mimo że jest członkiem rady przybocznej, kieszeń zamknął.

Władze nadzorcze wydały o naszej gospodarce opinję jaknajlepszą, pisząc, że gospodarka jest wzorowa. Przeprowadzono rewizje i lustracje na skutek denuncjacyj, pochodzących z pewnych kół, i nie znaleziono nic do zaczepienia.

Po 4 i pół miesiącach rządów przymusowych gospodarka w Będzinie staje się katastrofalną — tak ją przynajmniej ocenia najbliższe otoczenie. Stąd wniosek prosty: skoro p. komisarz radzić sobie nie może, — to skończyć z rządami komisarycznemi!

A. MICHAEL.

Wywiad p. starosty Boxy

z przedstawicielem żydowskiej agencji telegraficznej.

Ku niemałemu zdumieniu przeczytaliśmy w warszawskim organie syjonistów „Nasz Przegląd" (Nr. 70) depeszę z Będzina pt. „Przed wyborami do zarządu gminy żydowskiej w Będzinie", zawierającą wywiad z p. starostą Boxą następującej treści:

Będzin (Ż.A.T.- Starosta m. Będzina rozwiązał komisję, wyłonioną przez zarząd miejscowej gminy żydowskiej dla przeprowadzenia nowych wyborów do ciał gminy. To samo zaszło w Sosnowcu. W rozmowie z przedstawicielem ŻAT. (żydowska agencja telegraficzna) p. starosta oświadczył, że do wyborów do zarządu gminy żydowskiej ustosunkuje się on objektywnie. Intencją władz jest jedynie „usunąć z komisji wyborczych elementy niepożądane i na ich miejsce powołać spokojnych obywateli". P. Starosta wskazuje przytem na wadliwą gospodarkę zarządu gminy będzińskiej. Jego zdaniem, protokuły z posiedzeń zarządu wymownie świadczą o tej gospodarce.

W toku rozmowy p. starosta poruszył również sprawę złej gospodarki magistratów w Będzinie i Sosnowcu przed powołaniem komisarzy rządowych na miejsce rozwiązanych rad miejskich. Gdy komisarz będziński objął gospodarkę miejską od rozwiązanego magistratu, samorząd miał do spłacenia długów na weksle krótkoterminowe w sumie przeszło 1.200.000 zł. P. starosta przyznał, że b. prezydent miasta p. Michael pieniądze wydawał na pożyteczne cele, wydatki miejskie muszą jednak być dostosowane do wpływów. P. starosta zaznaczył w końcu, iż możliwem jest, że nowe wybory do rady m. Będzina odbędą się w maju rb.

Nie wchodząc w meritum sprawy, które zasługuje na osobne omówienie, stwierdzamy, że p. starosta Boxa po raz pierwszy zabrał głos osobiście i publicznie w sprawach samorządowych za pośrednictwem prasy, że dla tego poniekąd debiutu prasowego w Będzinie znalazł sobie partnera w osobie przedstawiciela żydowskiej agencji telegraficznej, a z wywiadu tego skorzystał skwapliwie warszawski organ syjonistów.

Wywiad ten został zatem przeznaczony dla ludności żydowskiej m. Będzina. W tej jego perspektywie nie mamy żadnych zastrzeżeń, jeśli p. starosta Boxa wyraża swą opinję o sprawach gmin żydowskich w Będzinie i Sosnowcu.

Ale nie możemy pozostawić bez zastrzeżenia tej części wynurzeń p. starosty Boxy, w których porusza on sprawę „złej gospodarki magistratów w Będzinie i w Sosnowcu przed powołaniem komisarzy rządowych". Przedewszystkiem przykre wrażenie wywołuje fakt, że p. starosta Boxa pozwolił sobie na rodzaj niejako polemiki z Urzędem wojewódzkim w Kielcach, który jako władza nadzorcza wydał przecież o gospodarce magistratu m. Będzina przed powołaniem komisarza jaknajlepsze świadectwo. Niemiło również dowiedzieć się, że akurat żydowska agencja telegraficzna stała się tą trybuną, z której p. starosta Boxa wyraził swój pogląd w tak oryginalnej formie. Wreszcie prawdziwą niespodzianką jest fakt, że p. starosta Boxa zajął się gospodarką wydzielonego z pod jego kompetencji samorządu miejskiego Będzina, a zupełnie pomija o wiele pilniejszą i naprawdę bardzo drażliwą a bezpośrednią go dotyczącą sprawę gospodarki Sejmiku.

Bestjalski morderca

skazany na 4 lata więzienia.

Na szosie wiodącej z Ząbkowic do Tucznej Baby, przechodnie natknęli się na trupa mężczyzny, leżącego twarzą do ziemi w kałuży krwi.

W zabitym rozpoznano mieszkańca Tucznej Baby, Ludwika Miklasińskiego, który, jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie, krytycznego dnia wieczorem wracał z Ząbkowic do domu, wioząc na furze ospę. Nagle zastąpiło mu drogę kilku uzbrojonych w kije i cepy mężczyzn, którzy zaczęli go bić nim i tak bili, aż skonał.

Naocznym świadkiem tego bestjalskiego czynu była sąsiadka Miklasińskiego Pelagja Duda, która, widząc to nieludzkie znęcanie się nad bezbronnym człowiekiem, pobiegła do wsi zawiadomić o dokonywanej zbrodni.

W rezultacie postawiono w stan oskarżenia 6 mieszkańców wsi Tuczna Baba, a między innymi 22-letniego Józefa Stychnę.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Stychnę na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, a pozostałych, z braku dostatecznych dowodów winy, uniewinnił. Wczoraj sąd apelacyjny warszawski na sesji wyjazdowej w Sosnowcu wyrok Sądu okręgowego zatwierdził.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Na obiady dla biednych składa M. K. zł. 30 (trzydzieści).

× **POCZTÓWKI TANIEJĄ!!** „Gazeta Warszawska" cytuje komunikat „pocztówkowy" Polsk. Agencji Tel., w którym m. in. czytamy: „Ze względu na ogromną popularność, jaką cieszą się pocztówki z podobizną i życiorysem marszałka Piłsudskiego, głównemu komitetowi obchodu imienin marsz. Piłsudskiego udało się wyjednać u komitetu 10-lecia znaczną zniżkę cen na pocztówki dla organizacyj, które nabywają je w większych ilościach". „Biały tydzień" imieninowych pocztówek! A więc wyprzedaż po cenach zniżonych, co świadczy, że mimo pomysłowych sposobów rozpowszechniania wydawnictwa, „towar" nie idzie.

× **FAŁSZYWE JEDNOZŁOTÓWKI.** Policja śledcza aresztowała mieszkańca Sosnowca Jana Wilczyńskiego (Kuźnica 15) pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych jednozłotówek. Wilczyńskiego przekazano władzom sądowym. Nadmienić należy, że przed paru miesiącami Wilczyński był również zatrzymany za puszczanie w obieg fałszywych monet jednozłotowych.

Rzekoma panika

ALARMUJĄCY EXPRESIK.

We wczorajszym nr. figlarnego „Expresika Zagłębia" ukazała się notatka o próbnej mobilizacji wojskowej na terenie Zagłębia, podana w tak fantastycznej formie, że wywołało to ogólne zdumienie, zwłaszcza że Expresik uchodzi za organ prorządowy. Otóż na wstępie pisze brukowiec, że takie próbne mobilizacje odbywają się już od 3 lat i mają na celu prócz sprawności rezerwistów stwierdzenie sprawności władz administracyjnych. Pomijając już okoliczność, że o tych sprawach z wiadomych względów pisać się nie powinno, organ sanacyjny zaopatrzył notatkę w wysoce podejrzaną, a więcz kłamliwą uwagę, że „w tym roku próbna mobilizacja wywołała w całem Zagłębiu pewnego rodzaju panikę i że po mieście krążą najfantastyczniejsze pogłoski". Z całą stanowczością musimy stwierdzić, że żadnej paniki ani pogłosek nie było, a jaki cel miał Expresik na uwadze, zamieszczając podobne brednie, istotnie mogące wywołać niepokój wśród bezkrytycznych mas, trudno ustalić.

× **KLAUZULE PRZECIWKO ZWIĄZKOM KOMUNALNYM.** Jeden z sądów okręgowych stanął na stanowisku, że klauzule przeciwko związkom komunalnym nie mogą być wydawane. Dawniej pod tym względem związki komunalne nie miały żadnych przywilejów, jednak ustawa z 31 października 1928 r. wprowadziła pewne zmiany. Na mocy tej ustawy ogólne przepisy procedury cywilnej co do zabezpieczenia powództw i nadawania wyrokom rygorów w stosunku do związków komunalnych zostały uchylone. Powstała jednak wątpliwość czy dotyczy to także i przepisów o przymusowem wykonaniu aktów, czyli t. zw. klauzul (w trybie art. 161 i 565 U. P. C.).

Sąd Najwyższy wyjaśnił, że już sama ustawa z 31 października 1928 r., wprowadzając ogólną zasadę o wzbronieniu wykonania wyroków przeciwko Związkom komunalnym, zezwala na to wykonanie w przypadkach, przewidzianych art. 595 U. P. C., a więc jeżeli roszczenie oparte jest na wekslu protestowanym, akcie notarjalnym i t. d. Z przebiegu znowu obrad na tą ustawą w Sejmie i Senacie wynika również, że ustawodawca pragnął dać możność dochodzenia swych praw w trybie przyśpieszonym, wierzycielowi związku komunalnego, poszukującemu swej należności z aktu notarjalnego, lub weksla protestowanego. Z tej dyskusji, zdaniem Sądu Najwyższego, wynika, że przepisy o postępowaniu klauzulowem nie mogły być ustawą z 31 października 1928 r. uchylone, a więc przeciwko związkom komunalnym klauzule mogą być wydawane (Nr. spr. I. C — 1267-30).

× **„MACIEK SAMSON" NA SATURNIE.** W nadchodzącą niedzielę Dom ludowy na Saturnie, w sali miejscowego klubu wystawia piękną krotochwilę w 3 aktach Gollasowicza „Maciek Samson", ze śpiewami i tańcami. Muzyka specjalnie dostosowana do sztuki. Piękne barwne kostjumy, nowe dekoracje. Początek o godz. 7.30 wiecz. W przeddzień t.j. jutro, o godz. 6 wiecz. sztuka ta, odegrana będzie specjalnie dla dzieci szkolnych. Przypuszczać należy, że sztuka ta zarówno ze względu na swą treść, jako też doskonałe przygotowanie amatorów, ściągnie liczną publiczność.

× **NAGŁY ZGON.** Wczoraj rano zmarł nagle, przechodząc ulicą Modrzejowską w Sosnowcu 60-letni Antoni Markiewicz (Kaliska 1). Jak stwierdził lekarz, śmierć staruszka nastąpiła wskutek ndaru serca.

× **ŚMIERTELNY UPADEK CHŁOPCA.** 12-letni Marjan Pawlik, zamieszkały z rodzicami w Klimontowie, zjeżdżając po poręczy w klatce schodowej, spadł z wysokości pierwszego piętra, ponosząc na miejscu śmierć. Oględziny lekarskie wykazały, że śmierć chłopca, ofiary lekkomyślnej zabawy, nastąpiła wskutek pęknięcia kręgosłupa.

× **KRADZIONE ROWERY.** Posterunek policji w Grodźcu zakwestjonował 9 rowerów, pochodzących z kradzieży. Rowery te mieszkańcy Grodźca nabyli w ub. miesiącu od jednego nieznanego osobnika, płacąc za nie śmiesznie niską cenę, bo od 20 do 50 zł. Obecnie prowadzone jest dochodzenie, celem ustalenia źródła pochodzenia rowerów.

Ulgi kolejowe dla turystów.

Ministerstwo komunikacji przygotowuje zmiany w taryfie kolejowej, które wejdą w życie już z wiosną bieżącego roku. Oto członkowie towarzystw turystycznych, zrzeszonych w Związku Polskich Towarzystw Turystycznych otrzymują za okazaniem legitymacji wystawionej przez Związek prawo do 25 proc. zniżki w pierwszej, drugiej i trzeciej klasie pociągów osobowych i pospiesznych przy zakupnie biletu kolejowego jazdy — do podróży między wymienionemi poniżej stacjami kolejowemi.

Stacjami wyjazdowemi względnie dojazdowemi są następujące miejscowości: Białystok, Bielsko, Bydgoszcz, Cieszyn, Drohobycz, Grudziądz, Katowice, Kielce, Kołomyja, Kraków, Lublin, Lwów, Łuck, Łódź, Nowy Sącz, Piotrków, Poznań, Radom, Sosnowiec, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów, Warszawa, Wilno, Włocławek i Żywiec.

Stacjami zaś dojazdowemi względnie wyjazdowemi będą następujące miejscowości: Augustów, Bystra, Broszniów, Białowieża, Brodław, Chęciny, Cieszyn, Druskieniki, Giermakówka, Gdynia, Hel, Hrebenów, Hucisko, Inowrocław, Iwanje Pusie, Iwonicz, Jaremcze, Jeleśnia, Kartuzy, Kielce, Kolibki, Kołomyja, Kruszwica, Krzemieniec, Krynica, Landwarowa, Łętupy, Ławoczne, Maków, Mikuliczyn, Miłówka, Muszyna, Nadwórna, Nałęczów, Nowy Targ, Olkusz, Orłowo, Osielec, Piwniczna, Płociszne, Puławy, Rabka, Rajcza, Rymanów, Rytro, Sandomierz, Skole, Sławsko, Sianki, Stary Sącz, Sucha, Suwałki, Tatarów, Tleń, Truskawiec, Tuchola, Ustroń, Wąchock, Wejherowo, Węgierska Górka, Wilkowice, Bystra, Wisła, Worochta, Woronienka, Zakopane, Zaleszczyki, Zwardoń, Żegestów i Żywiec.

Wymienioną zniżkę uzyskuje się na którejkolwiek stacji wymienionej w pierwszej lub drugiej grupie do którejkolwiek stacji z grupy odmiennej, o ile odległość między stacjami wynosi najmniej 50 klm.

Zniżki ważne są przez cały rok.

Do towarzystw upoważnionych do korzystania z powyższych ulg należą w pierwszej linji dwa największe towarzystwa turystyczne w Polsce: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kartel przędzalń czesankowych utworzony.

W dniu 9 b.m. zawarte zostało porozumienie między pięciu przędzalniami w Polsce, produkującemi angielską przędzę czesankową. Konwencja obejmuje następujące firmy: Karol Kröning i Ska S.A., Markus Kon, S.A. Briggs w Markach pod Warszawą (firma należąca prawie w zupełności do Anglików), Stefan i Werner, oraz Łódzka Przędzalnia i Czesalnia Wełny S.A. Przedsiębiorstwa, które podpisały umowę, reprezentują ogółem 70.000 wrzecion i mogą produkować 50.000 kg. przędzy tygodniowo. Konwencja powzięła na posiedzeniu inauguracyjnem następujące decyzje: 1) ceny zostaną podwyższone w dniach najbliższych o 10 centów, wobec czego m. in. przędza czesankowa 22.1 kosztować będzie 90 centów am.. 28.1 — 1 dol. 5 centów, 32.2 — 1 dol. 15 centów, a 40.2 — 1 dol. 30 centów; 2) po ogłoszeniu wyników aukcji w Londynie, która rozpoczęła się w dniu 16 bm., ceny przędzy zostaną przystosowane do kosztów własnej kalkulacji; 3) zrzeszone firmy mają wypracować i przedstawić najpóźniej do świąt plan racjonalizacji produkcji, która winna być dostosowana do potrzeb rynkowych. Pozatem ma być w najbliższych dniach rozpatrywany projekt zorganizowania centralnego biura sprzedaży, oraz ewentualnego unieruchomienia mniejszych przędzalń. Zaznaczyć należy, że firmy Stefan i Werner, oraz Łódzka Przędzalnia i Czesalnia Wełny zgodziły się na zupełną likwidację swych przedsiębiorstw wzamian za odszkodowanie ze strony pozostałych firm. Dzięki zawarciu konwencji ustanie wreszcie długotrwała ostra walka konkurencyjna między poszczególnemi przędzalniami, która doprowadziła do tego, że niektóre gatunki przędzy sprzedawano o 20 centów na 1 kg. niżej kosztów własnych.

Kronika gospodarcza.

RYNEK NASION. Według danych z 9 bm. płacono w Toruniu za 100 kg. w zł. franco stacja załadowania za koniczynę czerwoną 270 — 330, koniczynę białą 300 — 450, koniczynę szwedzką 180 — 225, konicznę żółtą 110 — 140, koniczynę żółtą w łuskach 60 — 70, inkarnatkę 150 — 200, przelot 200 — 250, rajgras krajowy 100 — 120, tymotkę 70 — 100, seradelę 65 — 75, wykę latową 30 — 35, wyczkę zimową 50 — 60, peluszkę 35 — 37, groch Wiktorja 24 — 25, groch polny 24 — 26, bobik 28 — 32, gorczycę 40 — 45, rzepak 40 — 45, rzepik — 50 — 60, łubin niebieski 20 — 25, łubin żółty 30 — 35, siemię lniane 45 — 55, konopie 50 — 60, mak niebieski 60 — 80, mak biały 60 — 80, tatarkę 25 — 30, proso 40 — 45.

POWAŻNA GRUPA KUPCÓW ANGIELSKICH, zajmujących się aprowizacją Londynu, wystąpiła do polskich czynników rządowych z propozycją wydzierżawienia na czas dłuższy chłodni eksportowej w Gdyni. Rokowania w tej sprawie trwają już 2 tygodnie. Ze strony polskiej wysuwane są poważne zastrzeżenia.

WIELKIE SAMOCHODY TOWAROWE WARSZAWA - ŁÓDŹ Organizacja regularnej międzymiastowej komunikacji towarowej za pośrednictwem specjalnych pociągów samochodowych zbliża się ku zakończeniu. Na początku uruchomiona będzie linja Warszawa — Łódź. Datę otwarcia tej linji wyznaczono na 1 kwietnia r. b. Pociągi samochodowe składać się będą z wozu i przyczepki, łącznej nośności 30 ton. Linja Warszawa — Łódź przedłużona będzie następnie do Gdańska i Gdyni.

ROZMIARY PRODUKCJI CUKRU W POLSCE. Z chwilą wejścia w życie umowy międzynarodowej, nasze możliwości produkcyjne wd ziedzinie cukrowej przestają być dowolnemi i mogą być ujęte w ścisłą formę matematyczną, gdzie racjonalna produkcja równa się spożyciu wewnętrznemu plus dozwolony eksport i minus część istniejących zapasów. Biorąc pod uwagę, iż nasze spożycie wewnętrzne wynosi około 3.400.000 q., a dozwolony eksport wyniesie około 2.780.000 q. cukru, otrzymamy w przybliżonych i okrągłych cyfrach, po potrąceniu zapasów, że racjonalna produkcja cukru w Polsce stanowić winna około 5.700.000 q. Mając na względzie, że ostatnia kampanja dała około 6.940.000 q. cukru zmuszeni będziemy produkcję cukru w Polsce obniżyć o przeszło miljon kwintali.

NOWE TYPY SZYN KOLEJOWYCH. Ponieważ okazało się, że typ szyn kolejowych ustalony jeszcze w r. 1926, jest dla linij magistralnych za lekki, w Ministerstwie komunikacji prowadzone są obecnie studja nad opracowaniem nowego typu szyn cięższych. Jednocześnie zwiększona zostanie długość szyn, układanych na torach, z 15 na 18 metrów, a nadto tytułem próby ułożone zostaną w najbliższej przyszłości na torach głównych — narazie na odcinkach niewielkich — szyny o długości 30 metrów. Pozatem Ministerstwo komunikacji prowadzi studja nad zredukowaniem ujemnego wpływu styków w miejscach łączenia szyn i w związku z tem zastosowany zostanie tytułem próby spawanie szyn na stykach.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 12.3.

AKCJE: Bank Polski 134.50, Siła i światło 64.50 — 65.25, Cukier 28.00, Lilpop 20.30, Starachowice 12.75.

Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.25 — 49.49, 3 proc. Poż. Budowl. zł. 45.25 — 45.00 — 46.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 95.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.25 — 52.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92 i pół, Nowy Jork 8.918, Londyn 43.37, Paryż 34.94, Praga 26.44 i pół, Włochy 46.77, Szwajcarja 171.71, Holandja 357.88, Oslo 238.82, Bukareszt 5.31, Berlin 212.50, Dol. War. pr. obr. 8.92 i pół.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 20.25 — 20.30 — 20.60 — 20.70 — 20.80, Pszenica cena tranz. 26.00. Pszenica cena orjent. 25.25 — 25.75 Owies 18.50 — 19.50, Mąka żytnia 30.75 — 31.75, Mąka pszenna 39.00 — 42.00.

Dwuwatki zwyciężyły.

Właściciele fabryki gilz „Sokół", produkującej gilzy „Dwuwatki", byli przez konkurentów naśladowani tak dalece, że zmuszeni byli wszcząć przeszło czterdzieści procesów karnych na terenie Rzeczypospolitej.

Między innemi w imieniu firmy „Sokół" pełnomocnik jej, adw. Kawczak, wystąpił w Częstochowie przeciwko Noe Edelistowi właścicielowi fabryki gilz „Edylja", i J. Goldbergowi, właścicielowi fabryki gilz „Orzeł", o naśladownictwo znaku towarowego i nieuczciwą konkurencję.

Sąd okręgowy, po wysłuchaniu opinji biegłych, uznając winę oskarżonych za udowodnioną, skazał każdego z nich na miesiąc aresztu bezwzględnego i zasądził powództwo cywilne po 3.000 zł., i zgodnie z konkluzją powództwa nakazał ogłoszenie wyroku na koszt oskarżonych w „Kurjerze Warszawskim" i „Gońcu Częstochowskim".

Nowy rozkład lotów

W KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ

Od 1 kwietnia b.r. wchodzi w życie nowy rozkład lotów na cywilnych szlakach komunikacji powietrznej, obsługiwanych przez P.L.L. „Lot". Nowy rozkład lotów, oprócz codziennej (z wyjątkiem niedziel i świąt) komunikacji lotniczej z Warszawy do: Bydgoszczy, Gdańska, Katowic, Lwowa i Poznania, oraz komunikacji trzy razy w tygodniu na linjach: Lwów - Czerniowce (Jassy)-Galatz - Bukareszt, Katowice - Kraków, oraz Katowice - Brno - Wiedeń, wprowadza bezpośrednie połączenie lotnicze Warszawa - Kraków, przy równoczesnem utrzymaniu codziennego połączenia Warszawy z Katowicami.

Dużą zaletą nowego rozkładu lotów jest ustalenie odlotów samolotów z Gdańska w kierunku Warszawy o godz. 8-ej rano, co pozwoli mieszkańcom Gdyni oraz polskiego wybrzeża morskiego korzystać z szybkiej komunikacji lotniczej (pociąg odjeżdża z Gdyni o godz. 6.52, przybywa do Gdańska o 7.21, stąd o 7.25 autobus P.L.L. „Lot" odwozi pasażerów do portu lotniczego we Wrzeszczu), dzięki której mogą przybyć do Warszawy, około godz. 10-ej rano. W kierunku powrotnym z Warszawy do Gdańska samoloty odlatywać będą o godz. 15.40, co znów będzie bardzo wygodne dla mieszkańców Gdyni, gdyż tego samego jeszcze dnia będą mogli powrócić do domu.

Normalny czas trwania podróży na wyżej wymienionych linjach trwa przeciętnie od 1 do 2 i pół godzin.

W Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Brnie, Wiedniu i Bukareszcie pasażerowie lotniczy są bezpłatnie odwożeni z lotniska do środka miasta, jak również z miasta do lotniska specjalnemi autobusami P.L.L. „Lot". Autobusy te kursują przed każdym przylotem lub odlotem samolotów.

× **KRADZIEŻE.** Z pracowni kuśnierskiej Szymona Bochnera w Sosnowcu (Targowa 18) skradziono 3 skórki karakułowe, wartości 350 zł.

Z mieszkania Wł. Michałowskiego w Sosnowcu (Małachowskiego 18) skradziono garderobę, bieliznę i nakrycia stołowe, wartości 2252 zł. Sprawca kradzieży Franciszek Zadke bez stałego miejsca zamieszkania został aresztowany i osadzony w więzieniu.

ZE SPORTU.

KOMISJA WOJSKOWA PRZY KLUBIE MOTOCYKLOWYM ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. W dniu 11 b.m. rozpoczęła swą pracę pod przewodnictwem p. kapitana K. Piotrowskiego komisja wojskowa, powołana do życia przez walne zebranie członków klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego. Zadaniem komisji jest ogólne wychowanie fizyczne, przysposabiające członków czynnych klubu do celów wojskowych na motocyklach. Praca komisji jest nader utrudniona, gdyż jako pierwsza w państwie nie posiada wzorów i musi organizować się od fundamentów, zapał jednak organizatorów i poważne ujęcie przez nich tej sprawy, daje pełną rękojmię, że rozpoczęta praca będzie uwieńczona dobremi wynikami.

Witając podjętą przez K. M. Z. D. inicjatywę o znaczeniu państwowem, życzymy organizatorom wytrwałości do wprowadzenia w czyn chwalebnych zamiarów.

Kronika Zawiercia.

× **WIELKI KONCERT „LUTNI".** Ruchliwe tutejsze T-wo śpiew. „Lutnia" urządza w niedzielę 15 bm. o godz. 8 wiecz. w Domu ludowym swój piękny koncert, który będzie przeglądem artystycznego dorobku zasłużonej placówki. W koncercie wezmą udział jako soliści: p. W. Kabzińska (sopran) członkini „Lutni", p. J. Oborski (tenor), poza tem orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. St. Żórawskiego, chór mieszany i męski „Lutni" pod kierunkiem ks. prof. St. Kopcia.

Na obfity program złożą się utwory Moniuszki, Paderewskiego, Niewiadomskiego, Noskowskiego, St. Rączki, Nowowiejskiego, Galla, Lachmana, Beethovena, Pucciniego i wielu innych. Koncert ze względu zarówno na wykonawców jak i na program budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród miłośników muzyki.

× **NA CHLEB DLA BEZROBOTNYCH.** Złożone do mojej dyspozycji zamiast upominku imieninowego złotych 70, składam na chleb dla bezrobotnych m. Zawiercia. — Konstanty Piotrowski.

× **NA KOSZTY ORGANIZACJI.** Tutejszy komitet obchodu imienin marsz. Piłsudskiego rozesłał listy składkowe na koszty organizacji obchodu.

× **Z GŁODU.** Do szpitala tutejszego przywieziony został niejaki Józef Łojowski, przeszło 80-letni starzec, którego policja znalazła na ulicy osłabionego i wycieńczonego z głodu. Łojowski wkrótce po przywiezieniu do szpitala zmarł.

Kronika Olkuska.

× **PRACOWNICY P. K. CH. NA GŁODNYCH.** W lokalu P. K. Ch. odbyło się zebranie pracowników kasy w sprawie udzielenia doraźnej pomocy głodującym bezrobotnym. Przewodniczący komitetu niesienia pomocy p. Milbrandt, komisarz K. Ch., przedstawił katastrofalne położenie około 500 osób z rodzinami, które znajdują się w skrajnej nędzy, apelując do humanitarnych uczuć pracowników o ofiary na rzecz potrzebujących. Wszyscy pracownicy kasy jednogłośnie uchwalili dalsze opodatkowanie się na rzecz bezrobotnych na przeciąg trzech miesięcy w wysokości 1 proc. poborów brutto i wyżej.

× **ZE STRAŻY POŻARNEJ W OGRODZIEŃCU.** Pod przewodnictwem prezesa straży ochotniczej, p. Krawczyka, odbyło się zebranie zarządu straży ogrodzienieckiej, na którem uchwalono walne zebranie naznaczyć na 29 bm. Obecny w tym dniu starszy instruktor p. N. Kałkowski dokonał inspekcji i lustracji straży, oraz ksiąg zarządu straży, która to inspekcja wypadła zadawalniająco. Obecnie straż ogrodzieniecka czyni starania o wyjednanie poważniejszych zasiłków na zakup sikawki motorowej.

× **PRACE INSTRUKTORA POŻARNICZEGO.** W ub. tygodniu st. instruktor p. N. Kałkowski dokonał inspekcji i lustracji w strażach: strzegowskiej, pilickiej, Podzamcza i ogrodzienieckiej.

× **LIKWIDACJA INTERESÓW.** Magistrat m. Olkusza wezwał wszystkich właścicieli parcel za szkołą powszechną nr. 1, do niezwłocznego stawienia się do rejenta z wpłatami, celem sporządzenia aktów kupna - sprzedaży. Wśród zaskoczonych nabywców powstało niezadowolenie, gdyż nie każdy z nich ma przygotowaną w tej chwili gotówkę na kupno parceli, na którą czekali przeszło dwa lata. Donoszą nam również, że p. Majcherkiewicz b. radny i przewodniczący komisji leśnej przy Radzie, z pośpiechem wywozi drzewo z lasów miejskich, zakupione w swoim czasie.

× **UJĘCIE WIEJSKIEGO ZŁODZIEJA — SPECJALISTY.** W Brzozówce, gm. Cianowice, pewnej nocy sierpniowej r. ub. w czasie nieobecności domowników, ogołocono prawie mieszkanie Wincentego Krztonia z rzeczy jak pierzyny, poduszek, okrycia, bielizny i t. p. na sumę przeszło 2 tys. zł. Sprytny złodziej zatarł za sobą ślady tak, że przez długi czas dochodzenie policyjne nie mogło ruszyć z miejsca. W tych dniach wreszcie natrafiono na sprawcę tej kradzieży, mieszkańca wsi Wilczkowice, pow. Miechowskiego, złodzieja - specjalisty Michała Rzeckiego. Część skradzionych rzeczy odebrano i Rzeckiego zaaresztowano.

Epidemja pocałunków w Japonji.

Kino wprowadziło tę „zarazę".

Wszystko, co jest surowo zakazane i wszystko to, co pachnie nowością pociąga, jak wiadomo, ludzi najbardziej.

To też nic dziwnego, że pocałunek, który do niedawna był jeszcze w Japonji nieznany, w dobie europeizacji wywołał w państwie Mikada istną rewolucję, mimo, że jest on tam surowo zakazany.

Wiele przyczyniła się do wprowadzenia pocałunku do kraju Mikada wystawa rzeźbiarska prac Rodina w r. 1924. Jak wiadomo, wystawa ta została otwarta pod nazwą „Pocałunek". Rzeźba tej samej nazwy wywołała taką falę oburzenia (przynajmniej oficjalnego) w całej Japonji, że musiano ją... zasłonić płótnem. Dla pewności, by nikt się nie zgorszył, otoczono rzeźbę płotem dookoła i wreszcie usunięto ją i wywieziono z Japonji. Z biegiem czasu wyrosło w Japonji nowe niebezpieczeństwo. Kryło się ono w filmach, które poczęły gromad nie napływać na wyspy.

Trudno sobie wyobrazić film zachodni, w którym nie byłoby scen romantycznych, a dalej trudno jest sobie wyobrazić scenę romantyczną bez... pocałunków dawanych i oddawanych. W niektórych filmach pocałunek przecież jest nawet głównym bohaterem obrazu. Powiększa się głowy całujących się kochanków, rzuca na obraz jaskrawe światła reflektorów, a w momencie, gdy usta dotykają ust na sali kinowej (w Europie) publiczność z filmu niemego starała się już dawno zrobić film dźwiękowy, cmokając w tem miejscu con amore.

Cenzura japońska spostrzegła się momentalnie, czem grożą filmy i wycinała, z obrazów właśnie te najciekawsze miejsca. W filmie powstawała wtedy luka, którą się wyczuwało dotkliwie. Ale młodzi Japończycy i Japonki pocichutku zrywali słodkie owoce z wonnych ust wbrew rozporządzeniom i najsurowszym cenzurom.

W ostatnich dniach w Tokio rozszalała się istna epidemja pocałunków, na które starsza generacja patrzy jeszcze z odrazą, a policja wkracza w tych wypadkach energicznie.

Kelnerki w licznych kawiarniach na głównych ulicach w Tokio były pionierkami tego zwyczaju. Jest bowiem stary zwyczaj w Japonji, że ku końcowi obiadu, czy kolacji, czy wogóle jakiegoś jedzenia kelnerka klęka przed gościem i podaje mu miseczkę z wodą, w której może on umyć palce. Jednocześnie kelnerka podaje dyskretnie rachunek, szepcąc: Niechaj szlachetny pan zechce łaskawie rzucić okiem na ten niegodny jego oczu świstek. Gość jednak rzuca okiem na „niegodny" świstek, poczem sięga z westchnieniem do kieszeni i płaci rachunek, wręczając jednocześnie kelnerce drobny napiwek.

Obecnie zwyczaj ten gruntownie się zmienił pod wpływem nowych idei z zachodu. Przybrał on nawet zgoła nieoczekiwane formy w tem swojem przetworzeniu się. Oto kelnerka, zamiast podawać „niegodny" świstek papieru, nachyla się nad gościem i szepcząc mu do ucha oglądając trwożliwie, czy niema gdzie policjanta, że pocałunek u niej kosztuje tyle a tyle... Zazwyczaj kosztuje niewiele... W Japonji niema pod tym względem drożyzny. W większości kawiarń i restauracyj japońskich pocałunek od sztuki wynosi około 50 groszy. En gros ceny są o wiele niższe. Pięć pocałunków około 2 zł. Tak przeszczepiony zwyczaj europejski przypadł ogromnie do smaku szczególnie panom japońskim, a już najbardziej tym turystom rodzaju męskiego, których losy zagnały do kraju mikada.

Pewien właściciel wielkiej kawiarni japońskiej rozrzucił na ulicach ulotki, w których oznajmił, że w jego kawiarni każda kelnerka obowiązana dać jeden pocałunek całkiem bezinteresownie. Kawiarnia owa jest stale przepełniona, tak że nie można w niej nigdy doczekać się stolika, o ile się przyjdzie trochę później. W tym wypadku nie pomogła i policja. Zamknęła ona początkowo kawiarnię na 30 dni, ale właściciel zwrócił się do parlamentu japońskiego i uzyskał zwycięstwo.

Nakazano mu tylko aby nie ogłaszał publicznie o obowiązkach swoich kelnerek. Pomimo to policja japońska ścigą w dalszym ciągu takie kawiarnie i zamknęła ich w pierwszej połowie bm. 32.

Dowodzi to, jak bardzo podobał się pocałunek mieszkańcom kraju kwitnących jabłoni.

323 tysiące obłąkanych

na utrzymaniu Ameryki.

Straszliwą statystykę ogłosiła niedawno komisja uczonych, którzy pod przewodnictwem d-ra Robertsona, dyrektora Narodowego komitetu popierania higjeny psychicznej, w Stanach Zjednoczonych, opracowali ogromny materjał, dostarczony przez amerykańskie zakłady dla obłąkanych.

Okazało się mianowicie, że w Ameryce istnieje 323 tys. chorych, których utrzymanie pochłania rocznie przeszło 300 miljonów dolarów.

Stojąc przed tragicznym faktem — oświadczył dr. Robertson — że przeszło 5 tysięcy osób musi corocznie wędrować do zakładów dla obłąkanych. Za 10 lat liczba warjatów w Ameryce będzie przypuszczalnie wynosiła około miljona osób... Już obecnie wykazuje 528 owych zakładów przeszło 300 tysięcy chorych, przyczem należy zauważyć, iż pacjenci spokojniejsi pozostają w opiece domowej...

Największy procent chorych rekrutuje się z emigrantów, mianowicie 132 na 100 tys. Gdy tymczasem 100 proc. Amerykanie wykazują zaledwie 57 proc. Tę okoliczność wyzyskują obecnie pisma amerykańskie w propagandzie przeciw dalszemu ograniczeniu ruchu emigracyjnego.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

47) ———

— Niech mnie panionka ładnie poprosi, to się ruszę.

Co on mówi? Widocznie podsłuchał jej rozmowę z panem Felkiem.

— Jędrek, czyś ty oszalał?

— Oszalałem bez panienkę — wybuchnął nagle chłopak. — Wierciła mnie panienka ślipiami, aż i straciłem rozum. Ani teraz sypiać nie mogę, ani mi żarcie nie chce przeleźć przez gardło z tej zgryzoty. Matka się dziwuje. Myśli, żem chory. Wyprawia mnie do dochtora. Powiada, że połowę mnie ubyło. — Zatchnął się żałośnie.

Lulu stała nieruchoma, zdjęta przerażeniem. Czego ten chłopak od niej chce. Przecież wie, że ona za niego nie wyjdzie. Rzeczywiście w ostatnich czasach ogromnie zmizerniał. Więc to z tego powodu?

Zapadło milczenie. Jędrek stał przed nią z gorejącemi oczami, jakby w gotowości do czegoś niecnego. Lulu zrozumiała, że wyjdzie stąd tylko za cenę jakiegoś poniżenia. Mogła coprawda narobić krzyku, ale konsekwencje takiego alarmu byłyby nie do naprawienia.

— Puść mnie — rzekła łagodnym głosem.

— Co za to dostanę? — zapytał.

Nie odpowiedziała. Czekała. Podszedł do niej i objął mocno wpół. Nie broniła się. Nawet nie odwróciła głowy. Poczuła na twarzy jego usta i przez chwilę myślała, że chamskie ramiona zgniotą ją na śmierć. Serce biło jej jak u wystraszonego ptaka, dygotała cała jak w febrze. Jędrek całował ją łapczywie, głośno, ordynarnie, po chłopsku. Czuła zapach machorki i potu. Wisiała mu bezwładnie w ramionach, niezdolna do najmniejszego protestu. Miała wrażenie, że nim ją puścił, upłynęła cała wieczność. Ale wreszcie puścił. Zatoczyła się na jedną ścianę, a on na drugą. Dyszał ciężko jak miech kowalski.

Wykupiła się. Uf! co za cena! Teraz prędko wyjść, jak najprędzej, bo gotów jeszcze przeszkodzić! Biegiem! Szarpnęła drzwi i wysunęła się na ganeczek. Ale co teraz zrobić? Czy zostawić klucz w drzwiach, czy zabrać go, nie zamykając drzwi? Czy...

— Niech panienka da. Ja zamknę.

Cofnęła rękę.

Rozległ się ostry zgrzyt.

— Oddaj mi klucz.

— Ja sam odniosę do kancelarji.

— Oddaj!

Schował klucz do kieszeni.

O mało się nie rozpłakała.

— Poco panience ten klucz? — rzekł. — Więcej tu panienka nie przyjdzie. Pan dziedzic gniewałby się, jakby się dowiedział.

Nie odpowiedziała. Właśnie odwracała się, aby odejść, gdy przytrzymał ją za rękę.

— Tak panienka nie pójdzie.

— Jakto?

— Boby odrazu poznali, że panienka chodziła w jakieś zakazane miejsce.

Spojrzała po sobie i aż się przeraziła. Cała suknia szara była od kurzu. To samo pończochy i pantofelki. Podniosła rękę do włosów i zdjęła z nich strzęp pajęczyny.

— Do licha! — pomyślała. — I co ja teraz zrobię?

Było jeszcze zupełnie jasno i do zachodu daleko. Gdyby ją kto spotkał ubrudzoną w ten sposób, byłby skandal. Należało poczekać aż się zmierzchnie i wtedy przemknąć się niepostrzeżenie od tyłu. Teraz wszędzie kręcili się ludzie. Dzieci wróciły z miasta i słychać było ich wesołe okrzyki. Widocznie bawiły się koło domu.

— Poczeka panienka dopóki się nie zmierzchnie — rzekł Jędrek. — Ja z panienką poczekam.

Tego jeszcze brakowało. Spojrzała na niego ukradkiem. Był taki sam brudny i umorusany jak i ona. Uderzył ją ton jego głosu i wyraz twarzy. W chłopaku zaszła zmiana. Poczuł się w stosunku do niej niejako narówni. Poprzedni, pokorny szacunek znikł bez śladu, ustępując miejsca swobodnej poufałości. Dobrze jeszcze, że nie zaczął jej mówić: ty. I oczy patrzyły już teraz zupełnie śmiało, nie kryjąc się ze swoją tajemnicą.

Nigdy w życiu Lulu nie czuła takiego gniewu, jak w tej chwili. Gdyby mogła, posłałaby zwycięskiego lokajczyka na tortury. W dodatku miotało nią uczucie odrazy. Bo co innego było kokietować przystojnego chama na odległość, a co innego znaleźć się z nim w tak bardzo bezpośrednim kontakcie. Aż się strząsnęła na samo wspomnienie. I teraz co? Będzie ją prześladował. (D. c. n.)

Dalekosiężne zmysły
i mocny duch.

Ciało ludzkie, jego członki i zmysły są punktem wyjścia całej niemal cywilizacji ludzkiej. Wystarczy przypatrzyć się pokrótce dziejom człowieka i rozwojowi rzeczy, które mu służą, aby przekonać się o słuszności tego twierdzenia.

Bardzo dalecy nasi pra-pra-pra ojcowie — zabrakłoby tu miejsca, gdyby się rzeczywistą czy przypuszczalną ilość tych „pra" chciało uwidocznić na papierze — w walce o byt skazani byli jedynie na własne ciało, na jego członki i zmysły. Walcząc czy polując, posługiwali się rękami, nogi były narzędziami pościgu czy ucieczki, oczy, uszy, nos, dotyk uzupełniały się wzajemnie jako środki orjentacji w straszliwych warunkach pierwotnego bytu pra-człowieka.

Wzmacniający się intelekt, rozwijający swoje siły na tle walki o życie, zaopatrywał zwolna członki ludzkie w narzędzia wzmacniające i przedłużające ich działalność. Kij, kamień, topór pierwotny, proca, łuk, wzmacniały kolejno działalność ramienia ludzkiego, wydobywały człowieka mimo jego mniejszych sił, na stanowisko w przyrodzie uprzywilejowane, przybliżały chwilę, w której mógł się ogłosić istotnym panem stworzenia. Na tej samej linji, przedłużającej działanie ramiona ludzkiego, znajduje się rewolwer, karabin, działo dalekosiężne.

I noga ludzka, zdana na siebie, okazała się narzędziem niewystarczającem w walce o byt. Zastąpiły ją zrazu zwierzęta pociągowe, koń, wół, ren, a potem przyszły powołane do działania przez genjusz ludzki aparaty sztuczne, jak kolej, samochód, samolot.

Oko ludzkie, widzące tylko w dzień i to na ograniczoną odległość, uzbroiło się w szkła, mikroskopy, lunety, teleskopy i poczęło zwalczać noc, rozszerzać zakres swego panowania za pomocą coraz to skuteczniejszych i potężniejszych środków oświetlenia. Niedość na tem. Oko ludzkie zapragnęło pokonać nasuwające się mu przeszkody i dokonało tego za pomocą promieni Röntgena, pozwalających zaglądnąć do wnętrza organizmu ludzkiego. Słuch wzmocnił się trąbkami akustycznemi, wynalazł sobie telefon — w tem miejscu poczynamy się zbliżać do tej części tematu, która najbardziej nas tu interesuje. Węch, najbardziej upośledzonych przez cywilizac- warunkach obecnego życia, stworzył przecież całe gałęzie przemysłu.

Ale najbardziej pomysłowemi i sięgającemi na najdalszą metę okazały się zmysły wzroku i słuchu. Stworzyły one tereny oddziaływania tak olbrzymie tak genjalnie skonstruowane i zorganizowane, że te stały się czemś od zmysłów poszczególnej jednostki niezależnym, a oddziaływującem w sposób objektywny i współczesny na całą ludzkość. Mamy na myśli kino, jedno ze szczytowych dzieł i uzupełnień oka ludzkiego, i radjo, które w sposób równie genjalny odgrywa tę samą rolę w stosunku do słuchu.

Te dzieła cywilizacji ludzkiej wybiegają swojem działaniem poza cele wyłącznie utylitarne, objektywizmem swoim i wartością sięgają głęboko w dziedzinę kultury, służą najwyższym wykwitom działalności ducha ludzkiego — sztuce, nauce. Pokonywują przestrzeń i czas, czynią z człowieka pana sił przyrody i to nietylko tyrana, walczącego o swój byt i tron, ale i artystę, tworzącego piękno, harmonję, rozszerzającego granicę swego oddziaływania na całą ziemię, skupioną w jednem ognisku solidarności ludzkiej, przekraczającego granicę bytu jednostkowego poza kres indywidualnego zgonu.

Kino i radjo, to jakby dwaj bracia zbliżający się do siebie, wykuwanym mozolnie z obu stron tunelem, po przez twarde zwały olbrzymiej góry. Chwila może już niedaleko, w której, słyszące widzenie i widzące słyszenie podadzą sobie ręce, aby odtąd postępować i działać nie oddzielnie już, ale razem. Będzie to wielki trjumf ducha ludzkiego, rozjaśniającego mroki tajemnic przyrody i nieporozumień istniejących między ludźmi.

Dotąd bracia, bliscy połaczenia na drodze dźwiękowego kina i połączonej z radjem telewizji, kroczyli oddzielnie. Brat widzący, a do niedawna niemy, upajał się barwnością i ruchliwością świata i działania ludzkiego. Brat mówiący, a ślepy zagłębiał się raczej w tajniki dźwięku, słowa, ducha ludzkiego, oddawał się rozmyślaniom i marzeniom.

Chwila, w której się bracia połączą, uskrzydli ducha ludzkiego, a narzędzia, służące dotąd zmysłom ludzkim, w wyższym jeszcze niż dotąd stopniu przejdą w służbę ducha.

Włodzimierz Jampolski.

ZNA JĄ.

Mister Brown z Nowego Jorku ubezpieczył się na życie na sumę dwustu tysięcy dolarów. Niedawno udał się okrętem do Buenos Aires. Okręt w drodze zatonął. Mister Brown natomiast zdołał się uratować i zatelegrafował do swego wspólnika:

— Okręt zatonął. Uratowałem się. Proszę zawiadomić o tem moją żonę, zachowując ostrożność i szczędząc ją jaknajbardziej.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI